

Opłata pocztowa uiszczoną ryczałtem

NOWA

## RZECZPOSPOLITA

## Wady systemu wyborczego trwają

# Administracyjna „geometria wyborcza”

## nie zdała i nie zda egzaminu

Autorzy małej ustawy samorządowej z 23 marca 1933 r., patrząc na jednostkę samorządową przez okulary swojskie zabarwionego „odpartyjnienia” postanowili odebrać jej wszelki indywidualny charakter. — Ogarnięci przede wszystkim myślą: jak zdobyć większość w radach gromadzkich (a przez to dzięki systemowi wyborów pośrednich i w organach wyższych szczebli: w radach gminnych i powiatowych) oraz w radach miejskich — cały niemal swój wysiłek „twórczy” skoncentrowali na odpowiednim spreparowaniu geometrii wyborczej.

### Tylko atom jest niepodzielny...

Zdawałoby się, że w gromadzie czy małym mieście, gdzie wszyscy dobrze się znają, mają wspólne troski, kłopoty i potrzeby, nic prostszego jak uznać takie środowisko za naturalną komórkę wyborczą. — Tymczasem nic podobnego! Ustawa z 23 marca stanęła na stanowisku, że najmniejsza nawet gromada może być podzielona na okręgi wyborcze. Aby zaś zapewnić pełną elastyczność tego przepisu i możliwość dowolnego wykorzystania go przy każdych wyborach, złożyła decyzję w tej sprawie wyłącznie w ręce władz administracyjnych.

### Lekcja w Izbie Gmin

(h) Zatarę izby gmin z władzami wojskowymi zwrócił uwagę całej opinii politycznej na W. Brytanię. Powołanie międzypartyjnej komisji, decydującej bezapelacyjnie o tym, czy minister sprawiedliwości, zapowiadając śledztwo przeciw posłowi Sandysowi — naruszył prawa poselskie, odmowa izby gmin, na stawienie się posła Sandysa, który jest oficerem rezerwy, przed sądem wojskowym — te wszystkie przejawy „wyburzenia” i „zgnięcia” parlamentaryzmu, tak pieczołowicie i systematycznie niszczonego i trzebionego w państwach totalnych i krypto-totalnych, dowiodły raz jeszcze, jak wielkim jest poznanie swobód parlamentu w Anglii, jak decydujący posiada on głos i jak ważkie jest jego znaczenie w ustroju państwa.

Przed powagą parlamentu brytyjskiego ugiąć się musiały rząd i władze wojskowe. Z punktu widzenia tej zasadniczej dla parlamentaryzmu sprawy, władzę wykonawczą podporządkowano bez reszty władzy ustawodawczej i żadnemu z Anglików do

Co się tyczy miast, autorzy ustawy poszli jeszcze dalej. — Gdy miasta liczące poniżej 5.000 mieszkańców, mogą być podzielone na okręgi wyborcze

### Okręgi i mandaty

Ten punkt dowolnego operowania „geometrią wyborczą” odegrał w pierwszych wyborach, przeprowadzonych we-

conajmniej 3-mandatowe, to w stosunku do miast liczących ponad 5.000 mieszkańców warunk ten nabrał charakteru obowiązującego.

dług ordynacji wyborczych wydanych z mocy ustawy z 23 marca 1933, rolę nad którą dzisiaj, kiedy na porządku dzien-

nym stanęła kwestia zmiany tych przepisów w trybie ustawodawczym — nie wolno przejść do porządku. Uczynić to należy tym bardziej, że wbrew wszelkim doświadczeniom, nie brakło w ostatnio toczącej się dyskusji sejmowej głosów, zmierzających do jeszcze dalszego w tym punkcie pogorszenia przepisów ustawy, bo nie tylko pozostawiających

w ręku władz administracyjnych pełną swobodę dowolnego manewrowania elementami „geometrii wyborczej”, ale wręcz ustalających, że dany okręg wyborczy może obejmować tylko jeden mandat radziecki. Był to głos b. sekretarza generalnego b. BBWR, posła Brzek - Osińskiego, który może być uważany za klasycznego wykładnika tych dążeń, jakie przyświecały kierującemu gronu autorów ustawy z 23 marca 1933 r.

Argumenty, którymi operują zwolennicy podziału wszystkich bez względu na wielkość i liczbę mieszkańców podstawowych jednostek samorządowych tj. gromad i miast, na o-

(Dokończenie na str. 2-ej)

## Rezolucja zjazdu Dowborczyków potępia Wańkowicza i Lepeckiego

Zjazd Dowborczyków, który odbył się 3 bm. w Sosnowcu, uchwalił charakterystyczną rezolucję.

Dowborczycy sosnowieccy po wysłuchaniu referatu gen. Poniatowskiego na temat wypadków w I korpusie w nocy z 21 na 22 maja 1918 r. potępiają ujęcie przebiegu tych wydarzeń w książce M. Wańkowicza pt. „Strzępy Epopei” oraz następujące zdanie z książki mjr Lepeckiego w książce „Sybir Wspomnień”: „...bo oto patrzcie — pułki Dowbora-Muśnickiego, którego nazwał generałem pióro moje się wzdraga, są już zdemobilizowane...”

Zgromadzeni głęboko ubolewają, że podobna niesprawiedliwa i ubliżająca ocena zmarłego

generała mogła się ukazać w nim oraz w dobie uchwalania czasach, gdy tyle się mówi o praw dla obrony czci Narodu wzajemnej zgodzie i zjednocze

Polskiego.

## „Była przecież tylko jedna próba” Płk Sławek przeciw zmianie ordynacji wyborczej (czy będziemy mieć drugi „p.ebiscyt milczenia”?)

Dla „usprawnienia prac” Izby poselskiej marszałek Sławek od był konferencję z prezesami i sekretarzami grup regionalnych.

Zagajając obrady p. Sławek zaznaczył, że na stanowisku marszałka powołany jest do czuwania, aby projekty ustaw były zgodne z konstytucją i o-

brady dotyczyły się odpowiednio do postanowień regulaminu. Poza tym marszałek Sejmu winien się ustosunkowywać do przedłożenia rządu rzeczowo.

Po uregulowaniu kwestii formalnego załatwienia projektów samorządowych, w dyskusji poruszono także ewentualność zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych.

Marszałek Sławek wyraził opinie, że niechęć względem obowiązującej dziś ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu jest nieuzasadniona.

Była przecież tylko jedna próba. Dopiero gdyby druga z rzędu próba nie miała powodzenia można by obowiązującą ordynację kwestionować.

Jak długo drugiej takiej próby nie było, reforma ordynacji nie jest aktualna!

Skoro jednak jest w toku dyskusja nad różnymi propozycjami zmiany ordynacji, p. Sławek nie przeciwstawia się wymianie poglądów na ten temat. Wyłącza jednak w każdym razie dyskusję o ordynacji wyborczej do Senatu.

Wynurzenia p. marszałka Sławka wywołały w kołach sejmowych komentarze rozbieżne.

### „Zawiesić organizacje hitlerowskie na pograniczu!”

## Interpelacja ks. Downara

Pos. ks. Downar złożył na czwartkowym posiedzeniu Sejmu interpelację do min. spraw wewn. w sprawie zawieszenia działalności organizacji niemieckich o charakterze narodowo-socjalnym.

Wobec idących z Niemiec prądów na wszystkie kraje zamieszkałe przez mniejszość niemiecką, a skłaniających tę mniejszość do przyjęcia programu i ideałów partii narodowo-socjalistycznej i wobec faktów, które zachodzą w Czechosłowacji oraz w w. m. Gdańsku, gdzie przy pomocy tej partii czynniki zewnętrzne zmierzają do osłabienia państwa, dalej biorąc pod uwagę ożywioną działalność wzdłuż naszego zachodniego pogranicza niektórych jawnych i tajnych organizacji niemieckich, które operując nieprzewidywalnymi danymi, wytwarzają atmosferę niepewności co do stosunków w kraju, wreszcie biorąc pod uwagę coraz częstsze wypadki, że jednostki spo-

śród mniejszości niemieckiej należące do takich organizacji, postępują nielojalnie wobec państwa polskiego (jak np. uchylają się od obowiązującej służby wojskowej, okazują pomoc dezertierom, dopuszczają się łeznia narodu i państwa polskiego itd.) interpelant zapytuje ministra spr. wewn.:

1) co zamierza uczynić dla ukrócenia szkodliwej dla państwa działalności wspomnianych organizacji,

2) czy nie należałoby ewentualnie rozważyć konieczności zakazu działalności w pasie zachodniego pogranicza wszelkich organizacji niemieckich o podkładzie politycznym narodo-socjalistycznym.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO WYŚCIGÓW KONNYCH

urządza  
WYSCIGI KONNE W WARSAWIE

od dnia 9 lipca do 15 sierpnia  
Środa — Sobota — Niedziela  
Początek o godz. 3-ej po poł.

# Ponura sprawa poszlakowa nie odsłoniła tajemnic komisariatu policji

KATOWICE, 8.7. Sąd okręgowy w Katowicach rozpatrywał sensacyjną sprawę poszlakową.

14 sierpnia 1934 r. bawiący w Katowicach przemysłowiec Jan Dąbrowski z Ulanowa, upił się i wywołał awanturę, po której z trudem usunięto go z lokalu.

Po wyjściu na ulicę Dąbrowski począł zatrzymać wszystkie przejeżdżające samochody. Patrolujący policjanci Gustaw Piszczalka i Bernard Potrzeba razem siłą zabrali Dąbrowskiego do komisariatu. Znajęca Dąbrowskiego właścicielka salonu krawieckiego Jabłońska, widząc, że jest prowadzony na policję, powiadomiła o tym ich wspólnego znajomego p. Imiela Wojtaszka, który przybył po pewnym czasie do komisariatu i przez interwencję u kom. Wójcika spowodował zwolnienie Dąbrowskiego.

W komisariacie zauważył Imiela Wojtaszek, że Dąbrowski ma poranione oko, oraz zakrwawioną koszulę. Odprowadził on Dąbrowskiego do mieszkania i rozebrał go. Zobaczył wówczas, że Dąbrowski jest bardzo pobity.

Wezwany na drugi dzień lekarz dr Mehrer stwierdził, że ślady pobicia pochodzą od jakiegoś elastycznego narzędzia, wnioskując z tego — od pałek gumowych.

Dąbrowski wstydył się zejścia i kazał oświadczyć żonie, że uległ wypadkowi samochodowemu i jest lekko poszwankowany.

Pojechał następnie do domu, lecz w drodze ciężiej zaniecił i umieszczono go w prywatnej lecznicy w Krakowie, gdzie w 12-y dzień po pobiciu zmarł na zakażenie krwi, które — jak stwierdził lekarz — było następstwem pobicia, bowiem śp. Dąbrowski cierpiał na cukrzycę, rany trudno goiły się i każda stanowiła duże niebezpieczeństwo dla życia.

Obu policjantów pociągnięto do od-

powiedzialności sądowej.

Na rozprawie nie przyznali się oni do winy. Odprowadził przemysłowca na komisariat, a co się dalej stało — nie wiedzą.

Zeznająca jako świadek żona zmarłego oświadczyła, że od razu nie uwieryła w wersję o wypadku samochodowym. Kiedy mąż już leżał w lecznicy, mającąc wołał — „Policja, nie bijcie, a puśćcie mnie do domu”.

Św. Imiela-Wojtaszek podał, że w tym dniu pełnił w komisariacie służbę st. post. Zborowski, który widział, że Dąbrowski ma poranione oko i zakrwawioną koszulę. Na drugi dzień Zborowski pytał się świadka, co jest z Dąbrowskim. Wojtaszek zabrał wówczas Zborowskiego do Dąbrowskiego i pokazał mu, jak jest on poraniony. Dąbrowski mówił jeszcze Imieli-Wojtaszkowi, że został pobity przez policję.

W czasie kiedy Zborowski był u Dąbrowskiego, doszła do skutku rozmowa międzyimiastowa, zamówiona do żony Dąbrowskiego. Zborowski rozmowę tę przeprowadził, oświadcza- jąc żonie Dąbrowskiego, że mówi

„policja w Koblorze i zawiadania, iż mąż uległ wypadkowi samochodowemu, ale niezbyt groźnemu”, po czym odwieścił zaraz słuchawkę.

Kiedy Imiela-Wojtaszek dowiedział się o śmierci Dąbrowskiego i spotkawszy Zborowskiego powiadomił go o tym. Zborowski wówczas powiedział świadkowi, że jeśli jemu wytoczą w związku z tym dochodzenie dyscyplinarne, to wówczas „puści farbę”.

Następny z kolei świadek, st. post. Zborowski, przesłuchiwany na wniosek prokuratora pod przysięgą, zaprzeczył wszystkim odnoszącym się do niego okolicznościom.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator w przemówieniu swoim, nie negując poszlakowego charakteru sprawy, domagał się surowego wymiaru kary dla oskarżonych. Po przewie przewodniczący s. s. o. Kaucki ogłosił wyrok uwalniający obu policjantów dla braku dostatecznych dowodów winy. Prawdopodobnie prokurator wniesie od tego wyroku apelację. Rozprawa trwała cały dzień i przeciągała się do późnego wieczoru.

# Administracyjna „geometria wyborcza”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kręgi wyborcze, są znane. Powiedzmy szczerze, że w zetknięciu z rzeczywistością życia samorządowego nie wytrzymają one najlżejszej nawet krytyki. Jeżeli bowiem można przyjąć, że w dużych ośrodkach mogą istotnie wchodzić w grę pewne specyficzne interesy poszczególnych dzielnic —

powiedzmy dla przykładu w Warszawie: Pragi czy Woli, Mokotowa czy Żoliborza itp., to daleko stąd do wniosku, że taka sama odrębność zaznacza się w parę czy nawet kilkunastu tysięcznym miasteczku, a tym bardziej w liczącej przeciętnie kilkuset mieszkańców gromadzie!

## Rozproszkowanie i... zyski

Niezależnie od tego pozostaje rzecz druga i to bodaj najważniejsza. Jeżeli mieszkańcy poszczególnych dzielnic większych miast mają mieć ułatwiony bezpośredni wybór przedstawicieli swych interesów lokalnych, to należy poważnie pomyśleć o szczerym zagwarantowaniu im tego prawa, o usunięciu wszystkich dowolności, jakimi mogą się posługiwać władze administracyjne przy podziale na okręgi wyborcze, z których taki plan zbierała w latach ubiegłych akcja wyborcza b. BBWR.

Pamiętamy przecież dobrze te rzeczy i wiemy ile pomysłowości wykazały powołane do tego czynnikami, aby w takich Częstochowach, Gnieznach, Piotrkowach, Tarnowach, Toruniach, Włocławkach itp. itp., wykrając okręgi wyborcze, w których pieczołowicie wzięto

pod uwagę nie interesy tych czy owych dzielnic, ale szanse wyborcze bliskich sobie komitetów.

Zdarzało się bardzo często, że jedno przedmieście podzieliło nie było na kilka okręgów, nieraz mieszkańcy jednej ulicy byli przyłączani do kilku różnych okręgów.

Ten geometryczny obrachunek nie zawsze co prawda był dobrze obliczony, na ogół dawał jednak jeden zysk: pomniejszał a czasami wręcz uniemożliwiał wybór do rad miejskich przedstawicieli żywołów robotniczych i pracowniczych, po przednio w radach miejskich dość poważnie reprezentowanych, i to wszystko jedno czy politycznym ich wyrazem w danych miastach były takie ugrupowania, jak ChD lub NPR, czy PPS.

## Wszystko po dawnemu

Niestety stwierdzić należy, że wszystkie te doświadczenia i nabyta w ich wyniku świadomość co do całej politycznej krótkowzroczności przyjętego systemu oraz jego nierzetliwości z punktu widzenia szczerze pojętego samorządu — wszystko to dotarło do nielicznego zaledwie grona posłów obecnego sejmiku.

Zapadłe wczoraj decyzje nie tylko utrwalają dotychczasowy stan rzeczy, ale w wielu, bardzo istotnych punktach raczej go pogarszają. Oczekiwania, że nastąpi poprawa w tak ważnej dziedzinie życia publicznego znowu zawiodły. Na tym więc odcinku wszystko ma pozostać po dawnemu!

# Cztery lata więzienia za jedno cęte brzytwą

Narzeczenie Michała Tarasiewicza z Eugenią Adameczukówną zakończyła się...

czyło się nieszczęśliwie. On był za- dzrosny — ona płoża. Gdy uprzy- ksztyli się jej sceny zazdrości, postanowiła z nim zerwać.

Tarasiewicz przyszedł do niej pewnego wieczoru. Zastał ją śpiącą. Wyjął z kieszeni brzytwę i poderżnął gardło. Na szczęście cios brzytwy nie był śmiertelny. Nieszczęśliwa została uratowana, a narzeczonego skazał sąd okręgowy na cztery lata więzienia.

W czwartek odbyła się w sądzie apelacyjnym rozprawa z odwołania skazanego. Sąd zatwierdził wyrok w całej rozciągłości.

# Czy można nakładać areszt na renty pracowników umysłowych?

Do Ministerstwa Sprawiedliwości i Ministerstwa Opieki Społecznej

## Elektro-medycyna na wystawie szpitalnictwa

Pośród licznie zgromadzonych ekspozycji przemysłowych na Pierwszej Polskiej Wystawie Szpitalnictwa dział instrumentów elektromedycznych zajmować będzie dużo miejsca. Większość aparatów w tej ciekawej dziedzinie była w Polsce dotąd pochodzenia zagranicznego. Jednakże polska produkcja pochwalić się może już swym pionierskim dorobkiem,

wplynęły memoriały w sprawie praktyki sądów i komorników przy nakładaniu aresztów na renty, wypłacane pracownikom umysłowym.

Związki pracownicze powołują się na artykuł 67 rozp. Prezydenta RP o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, który ogranicza zajęcie rent. Sady natomiast stosują przepisy kodeksu postępowania cywilnego dopuszczające areszty na rentach.

Pilna ta kwestia wymaga autorytatywnego wyjaśnienia.

**KINO CZARNA**  
CHŁODNA 29  
„ZAGINIONY RORYZONT”  
Polski film z J. SMOSARSKA

**CENY FILHARMONIA**  
01. 75  
02. 1.-  
MARTA EGGERTH  
w filmie pt.  
„Dziewczę z Budapesztu”

**KINO TON** Puławska 38  
515 715 010  
**LEKARZ PIĘKNYCH KOBIEC**  
w rol. GL  
Loreta Young, Warner Baxter i Virginia Bruce

Obsada: **COLOSSEUM** Pocz. 6.8 10  
**ALBERT** TYTAN EKRANU  
**PREJEAN** HARRY BAUR  
**I DALIO** w filmie wielkich  
nam i tości pt.  
**KAPITAN MOLLEND**  
(jeden... z „To-waryszyć bron”) Nied. o 12 i 1 P ranki

**SFINKS** Senatorska 21  
pocz. 4 3 8  
**LUDZIE Z ZAULKA**  
(Na dnie)  
w roli gł. Jean Gabin, reż. Renoir  
Nasze ceny: 75 gr. i 1 zł.  
(k 11)

**VICTORIA** Marszałk. 10b  
Pocz. 4, 5, 8, 10  
W NIEDZ 12 2 ULG PORANK  
**SENSACJA!**  
**ANNA MAY WONG**  
**CÓRKA SZANGHAJU**

**KOMETA** CHŁODNA 49  
„WIOSNA ZAKOCHANYCH”  
I rewia

**KINO-TEATR ELITE**  
(k 7) MARSZAŁKOWSKA 81-A  
„KOCHAJ I NIE PLACZ”  
„BOHATER”

# Wrzucił kochankę do studni aby nie ponieść następstw romansu

Kazimierz Borodiuk ze wsi Mazanówka pod Warszawą miał żonę i dzieci, co jednak nie przeszkadzało mu w poszukiwaniu innych flirtów. Jeden z takich flirtów z niejaką Pauliną Kostiuk skończył się bardzo smutno, bo Kostiuk urodziła dziecko.

Potem wystąpiła ona do Borodiuka

z żądaniem, ażeby rzucił własną żonę, a zaopiekował się nią i dzieckiem. Borodiukowi propozycja tego rodzaju nie bardzo odpowiadała i postanowił pozbyć się niewygodnej kochanki.

Sposób, jaki sobie wynalazł, nie jest godny opatentowania. Przyszedł mianowicie do ukochanej i zażądał szklanki wody. Gdy mu podała — oświadczył, że woda jest za ciepła. Udali się więc razem do studni i tu nastąpił dramat. W chwili, gdy Kostiukówna pochylała się nad głęboką studnię, ażeby zaczerpnąć wody — Borodiuk złapał ją za nogi i wrzucił do studni.

Na szczęście Kostiukówna wpadając do studni zaczęła się spódnica o jakiś wystający kamień. Narobiła krzyku i uratowano ją. Sąd okręgowy skazał Borodiuka na pięć lat więzienia, a sąd apelacyjny na wczorajszej rozprawie karę tę zatwierdził.

# Gielda zbożowo-towarowa

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 27 czerwca do 4 lipca 1938 r. według obliczenia biura gieldy zbożowo-towarowej w Warszawie. (Cyfra: I-a — pszenica; II-a — żyto; III-a — jęczmień; IV-a — owies).

Warszawa	27.58	22.80	—	21.17,5
Gdańsk	—	—	18.26	—
Poznań	26. —	22.67,5	—	19. —
Bydgoszcz	25.25	22.37,5	—	18.50
Łódź	28.26	24.07,5	—	21.07,5
Lublin	27.01	21.76	—	19.37,5
Równe	25.24	20.02,5	—	17.72,5
Wilno	25.21	19.46	—	17. —
Katowice	26.90	23.07,5	—	21.37,5
Kraków	27.22,5	22.62,5	—	19.73
Lwów	25.65	21.12,5	—	18.40
Hamburg	26.14,5	—	—	15.39
Praga	38.84	29.62	—	28.20
Berlin	44.73	39.86	—	—
Liverpool	22.05	—	—	22.60
Chicago	14.80,5	10.92	—	10.55
Buenos-Aires	15.80	—	—	10.70

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

# Gielda pieniężna

DEWIZY: Holandia 292.85; Berlin 213.07; Bruksela 90.10; Gdańsk 100.25; Helsinki 11.59; Kopenhaga 116.85; Londyn 26.23; Mediolan 28.02; Montreal 5.27 3/4; Nowy Jork 5.30 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 131.90; Paryż 14.78; Praga 18.44; Sztokholm 133.30; Tel. viv 26.30; Zurych 121.50; Marka niemiecka srebrna 97.00.  
PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poz. prem. inw. I em. 82.50; 3 proc. poz. prem. inwest. seriowa I em. 92.20; 4 proc. państw. poz. prem. dolar. 42.00; 4 proc. poz. kons. 68.00; 4 proc. poz. kons. (drobne) 67.38; 4 i pół proc. poz. wewn. państw. 67.00; 5 proc. poz. dolar. 70.50.  
AKCJE: Bank Polski 121.00; Wersz. Tow. F. Cukru 34.50; Węgiel 30.25; Lilpop 75.50; Modrzewów 12.75; Ostrowiec 57.75; Starachowice 37.00; Żyrardów 55.50; Haberbusch 46.50.

# Zachwycający rewelacyjny tancerz Ram Gopal da jeszcze cztery wieczory w Warszawie

Ostatni wieczór pięknego tancerza hinduskiego Rama Gopala zgromadził takie tłumy publiczności i wywołał taki spontaniczny entuzjazm, że słynny artysta przedłożył swój pobyt w Warszawie i wystąpi w Wielkiej Rewii jeszcze cztery razy w dn. 9, 10, 12 i 13 lipca rb. Będą to nieodwołalne ostatnie występy Rama Gopala, złożone z tańców egzotycznych, wykonanych przy akompaniamencie au-

tentycznej muzyki z dalekich Indji. Cudowna aparacja młodego tancerza, jego zadziwiająca technika, poczucie rytmu, nieskazitelna linia oraz przepych kostiumów, oto co fascynuje tłumy i składa ręce do oklasków. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie, należy wcześniej zaopatrzyć się w bilety, które sprzedaje „Orbis”, al. Jerozolimskie 39, tel. 99189 i kasa teatru (Karowa 18). (N)

**Ogród Zabaw „100 Pociach”**  
Zyguntowska 1  
Tel. 10-41-28

W niedzielę 10 lipca rb. Gwiazda w „100 Pociachach”

Bezpłatnie o godz. 6.15 i 10 wieczór na otwartej scenie ogrodowej słynna diwa operetkowa  
**LUCYNA MESSAL** w swoim repertuarze  
**5 BALET CONTINENTAL** 5 tańce ludowe i charakterystyczne  
**JUNOSZA**, komik  
**GIOVANNI**, akrobata na linie.  
Od godziny 12 w południe do godziny 3-iej po południu  
**WIELKA ZABAWA DLA DZIECI** Korowód dzieci. Gry dziecięce. Grzeszne dzieci otrzymują upominki.  
Wejście do ogrodu 25 groszy. Dzieci i szeregowi 15 groszy. (t 117)

Największy chłopiec Indji fascynujący tancerz Świątyni hinduskich  
**RAM GOPAL**

wyświetli w sobotę 9-go w niedzielę 10-go, we wtorek 12-go, a w środę 13 lipca o godz. 8.30 wiecz. w Wielkiej Rewii. Co wieczór inny program. Bilety od 99 gr. do 8 zł. Sprzedaje: kasa teatru Karowa 18 Orbis Al Jerozol, 39 tel 991 89

# Cyfry, które krzyczą

## Kiedy nastąpi oparcie stosunków z Rzeszą na zasadzie ścisłej wzajemności!

Władze polskie wydały ostatecznie zezwolenie na dokończenie budowy kompleksu niemieckich gmachów szkolnych w Bydgoszczy, w których zcentralizowane zostaną wszystkie zakłady naukowe niemieckie w tym mieście — od przedszkoli do gimnazjum włącznie. Jedno cześniej z „Małego Rocznika Statystycznego“ za r. 1937, w rubryce „Język nauczania w szkołach polskich w Polsce w roku szkolnym 1934-35“ dowiadujemy się, że w szkolnictwie średnim szkół, względnie oddziałów, z językiem wykładowym niemieckim jest u nas aż 20 z 3.100 uczniami.

Niezależnie od powyższego 750.000 (niespełna!) Niemców w Polsce posiada:

50 przedszkoli z 1.700 uczniami.

490 szkół powszechnych z 55.700 uczniami.

4 szkoły nauczycielskie ze 100 uczniami.

4 szkoły zawodowe ze 100 uczniami.

Półtora-milionowa ludność polska w Niemczech dysponuje zaś następującą ilością szkół wszelkich szczebli:

przedszkoli — 0;

szkół powszechnych — 88 z 2.000 uczniów;

szkół średnich — 2;

szkół zawodowych i nauczycielskich — 0.

Na 20 szkół średnich niemieckich w Polsce, z których kilka posiada pełne prawa państwowe, Polacy posiadają 2 (słowa-

mi dwa) gimnazja: jedno w Bytomiu i drugie w Kwidzynie. Gimnazjum w Raciborzu, o które zabiega od dłuższego czasu Zw. Polaków, nie może być otwarte, gdyż... coraz to jakoweś plany, konieczne do rozpoczęcia budowy, nie są jeszcze gotowe lub też nie uzgodnione z odnośnymi czynnikami niemieckimi.

Powyższa statystyka jest zbyt jaskrawa, by ją opatry-

wać jakimkolwiek komentarzem. Nasuwa się tylko pytanie: kiedyż nareszcie nasze stosunki z Niemcami zostaną oparte na zasadzie ścisłej wzajemności?

Pierwszym krokiem na tej drodze powinno być wstrzymanie zezwoleń na centralizację naukowych zakładów niemieckich w Bydgoszczy do czasu otwarcia polskiego gimnazjum w Raciborzu!

## Odrzucono wszystkie poprawki

### Dobroliwcy referaty i gładka dyskusja nad projektami ordynacji wyborczej do samorządów

Niewzkie spawnie załatwiło się wczoraj plenium sejmiku z projektami ordynacji wyborczej do samorządów.

Przed południem poseł dr Duch, niedoszły w swoim czasie projektodawca nowej, zawierającej jakby pewien powiew w stronę demokracji, ordynacji wyborczej do parlamentu, zreferował projekt ustawy o radnych miejskich. Tym razem z referatu dra Ducha powiał duch inny, który kazał mu oświadczyć się za odrzuceniem wszystkich poprawek mniejszości o charakterze bardziej demokratycznym.

Po referacie poseł Marchlewski chciał się dowiedzieć czy komisja brała pod uwagę stworzenie kurii żydowskiej do rad miejskich. Dr Duch powiadomił interpelanta, że rzecz ta nie była na komisji w ogóle rozważana.

Dyskusja poszła gładko. Przemawiało dziewięciu mówców, po czym dr Duch zalecił odrzucenie wszystkich poprawek. Tak się stało w głosowaniu — projekt przyjęto w 2-im i 3-im czytaniu w brzmieniu uchwalonym przez komisję. Wobec odrzucenia poprawek głosowali przeciw całości ustawy posłowie: Kopeć, Mróz, Nowak, Pochmarski, Przykling, Waszkiewicz, Wołtowicz oraz posłowie ukraińscy i żydowscy.

Sejm pośpieszył teraz do rozprawy na projekcie ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych. Dobroliwością owiany referat wygłosił p. Drańwa, po czym rozpoczęła się dyskusja, którą zagał gen. Żeligowski. Pod nową łaską marszałkowską generał tak bojowy złagodził poglądy na świat i zapewnił, że „dzisiaj istnieją prądy totalistyczne. Jedne opierają się na zorganizowanych masach, które przeszły przez samorząd, a drugie opierają się na prądach komunistycznych“. Generał Żeligowski dodaje: „Wybraliśmy pośrednią drogę“. Ale w stosunku do administracji p. generał pozostał twardy i poucza ją, że żaden naród nie jest tak przywiązany do państwa, jak naród polski!

A potem potoczyły się inne przemówienia. Było ich okragły tuzin. O godzinie 10 m. 20 dokonano głosowania. Wszystkie poprawki mniejszości odrzucono i projekt ustawy w obu czytaniach przyjęto.

Między interpelacjami odczytano również interpelację ks. Downara, po czym posiedzenie zamknięto. Dziś rozprawa nad projektem ustawy o ustroju m. st. Warszawy.

## Rocznica wojny japońsko-chińskiej

# Konferencja w Evian

Telefonem od własnego korespondenta.

PARYŻ, 8.7. W dniu dzisiejszym przypada pierwsza rocznica wojny chińsko-japońskiej. „Nikt nie ma czelności — pisze katolicka „L'Aube“ — nawet w dzisiejszej epoce bezczelności stanąć w obronie Japonii. A jednak współczucie dla Chin ogranicza się przeważnie do obojętności. A przecież Chiny walczą w obronie ludzkości i cywilizacji.

Bo to, co się dziś dzieje na Dalekim Wschodzie jest tylko próbą generalną tego, co będzie się dziać jutro na całej szerokości kontynentu europejskiego. Opór Chińczyków jest deską ratunku dla Europy. Chińczycy umierają pod kulami żołdactwa japońskiego nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że umierają za sprawę godności ludzkiej i sumienia zachodniego świata.

Nie mniej smutne refleksje snuje

prasa z powodu wojny hiszpańskiej. „Totalizm“ — pisze „Temps“ — „chce zbawić ludzkość i zapoczątkować nową erę postępu i sprawiedliwości w życiu współczesnym... Tymczasem doprowadził do tak wyrafinowanego barbarzyństwa, że cofnął się do najbardziej ponurych okresów średniowiecza“.

Co się tyczy obecnej konferencji w Evian, „Temps“ zaznacza z góry, że i tu widoki na polepszenie sytuacji są beznadziejne.

„Problem jest nie do rozwiązania“ — pisze „Temps“ — „a najlepszym dowodem tego są trudności związane z planem osiedlenia części Żydów polskich na Madagaskarze. Trudności te są tak wielkie, że nie ma perspektyw rokujących najstabsze choćby nadzieje pomyślnego zrealizowania projektu madagarskiego...“ (A.)

## Motywy wyroku

# w sprawie dra Watora

### Oskarżyciel wniósł apelację

W sensacyjnej sprawie o zniesławienie b. sędziego śledczego dra Watora prowadzącego w swoim czasie dochodzenie przeciwko Marii Ciunkiewiczowej, doręczono już stronom motywy wyroku SO w Krakowie.

Jak wiadomo, oskarżeni w tej sprawie adwokata Hofmoki-Ostrowskiego, redaktorów odpowiedzialnych dzienników: IKC i Nowego Dziennika uniewinniono. W obszernych 10-stronicowych motywach sąd przyjął, że istotnym jedynym zarzutem, który podniesiono przeciwko oskarżycielowi prywatnemu było twierdzenie, że oskarżyciel prywatny jako sędzia śledczy, prowadzący śledztwo przeciwko Marii Ciunkiewiczowej pobrał pieniądze od zainteresowanego w sprawie twa asekuracyjnego, za co został usunięty ze stanowiska. Prze-

prowadzono dowód prawdy w sprawie przyjęcia 170 zł, brak jest bowiem rozliczenia kwoty 2000 franków, przyjętych przez dra Watora od Dutru, agenta ubezpieczeniowego.

W sprawie wniosku o rewizję procesu Ciunkiewiczowej sąd wypowiedział się, że wymieniona sprawa nie może pozostawać w żadnym związku i mieć wpływ na zgłoszony Sądowi Najwyższemu wniosek o rewizję procesu. Ze względu na odrębność tej sprawy sąd nie badał ważności rzetelności sporządzonej przez sędziów akt w sprawie Ciunkiewiczowej.

Od wyroku uniewinniającego oskarżonego adwokata i redaktorów oskarżyciel prywatny wniósł we środę apelację domagając się uchylecia wyroku uwalniającego.

*Przedziwna ciota krytyk sie wie boi*

## Ballada masońska

opracowana według „Merkurjusza“ i „Małego Dziennika“

Wyszła z magła plotka nagle,  
obleciała wszystkie magle,  
i mydlarnie i piekarnie,  
sklepy, domy i kawiarnie  
Od stolika do stolika  
chyża plotka się przeżyła.  
Z ust do ust i z ust do ucha —  
pod niebiosą krzykiem bucha!  
Pod niebiosą, pod błękity,  
że już dowód jest niezbity,  
że już dowód znaleziony:  
że Front Morges to są... masony!  
Nowa zaś Rzeczpospolita —  
to masońska loża skryta!  
co miał kielni jawnym znakiem  
pieczętuje się — Aubac'iem.  
Rany Julek! Pęka głowa —  
grozi mafia aubac'owa!  
Już się Liga robi nowa  
aż do Niepokalanowa.  
„Mały Dziennik“ na kruczaję  
z „Merkurjuszem“, niby z bratem,  
rusza, zdjęty świętą zgrozą  
a ruszając puszcza ozon.

Wszystko wiedzą doskonale:  
mason — Witos, mason — Haller,  
Wojciechowski — wolnomularz  
(z synhedrionem jada gularz!),  
A Sikorski i Korfanty  
z Paderewskim robia kanty,  
co dolarów za koncerty  
dał na folksfront całe sterty!  
Jak Budzyński nie pomoże —  
to z ojczyzny zrobią — loże!  
Kłopot mają oczywiście  
z tym z „Dziennika“ cni rasiści  
którym aż się kraje dusza  
na te meki „Merkurjusza“  
co się rzuca, gryzie, tupie,  
aż mu woda w głowie chlupie.

Zebrał się więc zespół cały,  
(z „Merkurjuszem“ „Dziennik Mały“),  
i nuż troskać się i biedzić  
jakby sprawę tę wysłedzić.

Jak zaczęli badać, szukać,  
ludzi pytać, we drzwi stukać —  
od kawiarni do kawiarni,  
domu, sklepu i mydlarni —  
Od piekarki do maglarki  
biegnie śledztwo w sposób szparki.  
Aż odkryli całkiem nagle:  
dziurę w ścianie miały magle.  
A w tej dziurze z duszą w uszach  
tkwił redaktor „Merkurjusza“,  
którego zaś tam na rygiel  
zamknął wielki mason — Szpiigel,  
żeby kuchtom opowiadał —  
jak powstała ta ballada.

GRYF

## Geomanizacja ogarnia coraz nowe dziedziny

# Walka o polskie imiona dla polskich dzieci

## Agencja Zachodnia bije na alarm

(ZAP) Czasopismo „Zeitschrift fuer Standesamtswesen“, poświęcone sprawom z zakresu działalności niemieckich urzędów stanu cywilnego, wystąpiło ostatnio z projektem unormowania sprawy imion. Projekt przeciwstawia się zdecydowanie nadawaniu dzieciom większej ilości imion i przewiduje ograniczenie ich do co najwyżej dwóch.

Poza tym projekt kładzie silny nacisk na brzmienie nadawanych imion: brzmienie tych imion nie ma wykroczać przeciwko duchowi języka niemieckiego. Sugestia ta wskazuje niedwuznacznie na to, że akcja interesujących się wyżej omawianą sprawą imion czynników niemieckich pójdzie w najbliższym okresie czasu ku szczególnemu forytowaniu i forsowaniu imion pochodzenia niemieckiego.

Poruszona przez „Zeitschrift fuer Standesamtswesen“ sprawa jest bardzo ważna dla Polaków, żyjących w Rzeszy, którzy już od lat prowadzą uciążliwą i nieustępliwą walkę o uznanie ich prawa do nadawania dzie-

ciom imion słowiańskich w brzmieniu polskim. O trudnościach tych mówi memoriał Związku Polaków w Niemczech z 2. 6. br. co następuje:

„Przy wpisywaniu imion i nazwisk polskich do aktów stanu cywilnego w polskiej pisowni napotyka się często ze strony władz na bardzo wielkie utrudnienia. Imiona polskie, które posiadają odpowiednik w formie niemieckiej, nie są w ogóle dopuszczalne do wpisania w akty stanu cywilnego. W danym wypadku dopuszcza się tylko takie polskie imiona, które w ogóle nie posiadają odpowiednika w niemieckim.

## Rektor uniwersytetu lwowskiego

Ministerstwo oświaty powiadomiło Uniwersytet lwowski o zatwierdzeniu wyborów nowego rektora.

Rektorem na najbliższe 3-letnie został prof. dr Edward Sucharda.

Kiedy na przykład sąd okręgowy w Elblągu, opierając się na podkreślonym przez narodowy socjalizm szacunku względem obcej narodowości, dopuścił w jednym wypadku wpisanie polskiego imienia „Jerzy“, prezydent rejencji w Kwidzynie wniósł przeciwko powyższemu orzeczeniu sprzeciw. Na podstawie zaś nowego orzeczenia sądu wpisanie polskiego imienia „Jerzy“ zostało uznane za niedopuszczalne, a natomiast orzeczono wpisanie do aktów stanu cywilnego niemieckiej formy „Georg“.

Wystąpienie „Zeitschrift für Standesamtswesen“ w sprawie forsowania imion niemieckich wskazuje, że przed ludnością polską w Niemczech, na drodze ku jej kulturalno-narodowemu rozwojowi, stają nowe przeszkody. Opinia polska w kraju śledzić będzie z zrozumięciem zainteresowaniem postępy walki Polaków w Niemczech o prawo do używania polskiego imienia i w walce tej da im oparcie moralne.

**Podróżuj LOTEM**

# „W walce o polskość, my musimy wygrać!” „Polska jest naszą Matką” — mówią Polacy z Niemiec Zjazd młodzieży na Górze św. Anny

OPOLE 8.7. W miejscu, do którego często zjeżdżają pielgrzymki Polaków ze Śląska, na Górze Chełmskiej (św. Anny) odbył się w niedzielę dn. 3 bm. wspaniały zjazd młodzieży polskiej ze Śląska Opolskiego.

Podczas uroczystego nabożeństwa pod gołym niebem na placu przed Grota, poświęcono nowy sztandar Związku Młodzieży Polsko - Katolickiej na Śląsku Opolskim. Po południu na „Chełmskim Wierchu” odbył się zjazd, na który mimo deszczu przybyły tysiączne rzesze młodych uczestników. Była to potężna manifestacja polskość naszego młodego pokolenia na Śląsku.

Wygłoszone na zjeździe liczne przemówienia tchnęły gorącym uczuciem narodowym i twórczym zapałem. Na zjeździe były obecne delegacje młodzieży ze wszystkich stron Rzeszy, zamieszkałych przez ludność polską. Zjazd przyjął huraganem oklasków następującą rezolucję:

„Młodzi Polacy, przedstawiciele wszystkich organizacji i ośrodków młodzieży polskiej na Śląsku, zebrani na zjeździe na Górze św. Anny w dniu 3 lipca 1938 r., stwierdzają: Prawdy Polaków, ogłoszone na Wielkim Kongresie Polaków w Niemczech a mianowicie:

Prawda pierwsza: Jesteśmy Polakami! Prawda druga: Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci! Prawda trzecia: Polak Polakowi bratem! Prawda czwarta: Codziennie Polak narodowi służy! Prawda piąta: Polska Matką naszą, o Matce nie woi no mówić źle!

— Oto nasze prawdy. Na nich

budujemy nasze życie w „miejscu” nich pracować i walczyć bieżący dla sprawy polskiej w jedności z całym społeczeństwem polskim w Niemczech pod znakiem Rodła.

Pracą i walką Ojców i Pradków naszych związani jesteśmy z ojczystą ziemią Śląską. Na tej ziemi chcemy pracować, a dziedzictwo przekazane przez Ojców pomnażać.

Wzywamy całą Młodzież Polską na Śląsku, wszystkich synów Narodu Polskiego na tej ziemi zamieszkałych do wstąpienia do naszych organizacji młodzieżowych. Złączyć chcemy

wszystkie siły, aby na tej ziemi wyrosła młodzież polska wielkiego Ducha, ofiarne Serca i pracowitych rąk.

W walce o polskość my musimy wygrać!”

## Ks. biskup Gawlina wizytuje KOP

LUCK, 8.7. JE ks. biskup połowy Józef Gawlina w tych dniach wizytował garnizony graniczne i straźni-

cy KOP. M. in. ks. biskup odwiedził Lanowce, gdzie w kościele parafialnym oprowadził młodzież polską i katolicką oraz wygłosił kazanie podnoszące KOP, który ma w swoim dorobku na kresach szereg zbudowanych przez siebie kościołów i kaplic. Następnie arcybiskup udzielił sakramentu bierzmowania kilkuset konwertytom z prawosławia.

W otoczeniu licznej orszaku ks. biskup połowy zwiedził z kolei miejscowości: Krynki, Kozaczki, Ośniki i Borsuki, witany owacyjnie przez ludność, która powróciła do wiary ojców.

## O wodociągi, kanały i czystość w miastach i wsiach

Odbył się w Chorzowie i w Katowicach XX Zjazd Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych. W zjeździe wzięło udział 350 delegatów.

Po wysłuchaniu 32 referatów fachowych zjazd powziął ważne uchwały w zakresie gazyfikacji zagłębia węglowego i COP, podniesienia zbytu gazu sztucznego i ziemnego, skanalizowania i zaprowadzenia wodociągów po miastach i wsiach, niezawodnego działania wodociągów na wypadek wojny i ekonomicznego użytkowania w czasie pokoju, wreszcie podniesienia stanu sanitarnego.

Po uchwaleniu absolutorium ustępującym władzom związku, wybrano nowy zarząd w składzie: inż. W. Rabczewski — prezes, inż. St. Downa-

rowicz, inż. J. Kłosiński, inż. Z. Rudolf, inż. M. Wieleżyński — wiceprezes; inż. B. Benedyktowicz, inż. T. Jankowski, inż. B. Klimczak, inż. J. Kozłowski, inż. A. Kotowicz, dr T. Orzelski, I. Piotrowski i inż. S. Sulimierski, jako członkowie.

## 2.000 ludzi na grobie młodego działacza ludowego

KIELCE, 8.7. (PAA). W pierwszą rocznicę śmierci dra Dąbrowskiego, jednego z wybitnych młodych, niezwykle utalentowanych działaczy ludowych, odbyła się na jego grobie żałobna uroczystość, połączone z poświęceniem nagrobka, postawionego ze składek członków Stronnictwa Ludowego i Wici.

Mimo nieprzyjemnej pogody, pojawiło się na uroczystości około 2.000 uczestników z

10 sztafardami i 21 wieńcami.

Przemawiali imieniem NKW mgr Mierza z Krakowa, zarządu wojew. SL Kielce — Bieniek, „Wici” — Kabał, zarz. pow. w Stąpniczy — Podsiadło, imieniem chłopów z Małopolski — E. Kozioł oraz prezes zarz. pow. w Stąpniczy — Pawlina.

## Krwawa zemsta za przegrany proteś

ŁOWICZ, 8.7. W Bąkowie Dolnym pod Łowiczem toczył się 4 bm. proces między Adamem Koroną a jego szwagrem Józefem Chorażką o majątek wartości 11 tys. zł. Wyrok zapadł na korzyść Adama Korony.

Dnia 5 bm. Korona odwoził swego kuzyna na stację do Łowicza, gdy wracał ze stacji napadł na niego Józef Chorażka z kilkoma swymi przyjaciółmi, którzy go ciężko poturbowali. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Łowiczu. Jak się okazało ma on 7 złamanych żeber i 6 dziur w głowie.

## Ludność wita z entuzjazmem księdza prawosławnego polonofila

Do parafii Czeźniki, powiatu tomaszowskiego, powrócił ostatnio ks. kanonik Mikołaj Laszczuk, długoletni

proboszcz parafii prawosławnej, który odbywał jednodniową pokutę w klasztorze w Jabłecznej za „nieposłuszeństwo władzom duchownym” prawosławnym przy wygłaszaniu w cerkwi kazań i nauce religii w szkołach po polsku.

Zasłużonemu dla polskość kapłanowi ludność parafii Czeźniki zgotowała owację, wręczając kwiaty i wprowadzając go uroczystie z procesją do cerkwi, która w czasie jego nieobecności była zamknięta.

Należy podkreślić, że ks. Laszczuk jest jednym z pierwszych, który zrozumiał, że cerkiew nie może być twierdzą prawosławia w Polsce i musi być polską.

## Groźny pożar pod Lidą

LIDA, 8.7. (ib) W miejscowości Borki pod Lidą wybuchł groźny pożar. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością, obejmując kilka domów i zabudowań.

Ogółem spłonęło 11 domów, 3 stodoły, 7 chlewów, 5 śpiczlerzy. Państwemu płomieniu padła znaczna część inwentarza żywego.

Ogólne straty wynoszą 72 tys. zł.

## Valentine Williams

# ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego  
KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— I ten również nic nie widział?  
— Nic.  
— Czy mieszkanie pana Swete’a jest jedyne w tym rodzaju na Mayfair Row?  
— Tak, jedyne. Przebudowują teraz jeden z garaży, ale jeszcze nie skończyli.  
— A szofer Rossway’ów? Jeżeli się nie mylę, mieszka zaraz obok domu o żółtych drzwiach. Czy on ma rodzinę?  
— Jest kawalerem. I naturalnie nie było go wtedy w domu. Jeździł po mieście. Panie komisarzy, jeśli przypadek nie przyjdzie nam z pomocą, musimy oprzeć nasze śledztwo na jedynym świadku.  
— Któż to jest?  
— Szofer lady Drumfield. Nazywa się Chafe. Lady Drumfield zajmuje apartament w jednej z nowych kamienic przy skwerze. A jej auto stoi w garażu opodal mieszkania pana Swete’a. Chafe mieszka gdzie indziej, w pobliżu Fulham. Jeszcze nie zdołaliśmy go znaleźć. Wyszedł wczoraj wieczorem i żona nic o nim nie wie. Pewno skutkiem jakiejś kłótni mał-

żeńskiej. Lady Drumfield obecnie przebywa w sanatorium gdzieś w północnej Walii. Nie było racji, żeby jej samochód jeździł po mieście. Jednakże około wpół do dwunastej jakiś człowiek stojąc przed „Frant Arms” zauważył ich samochód prowadzony przez Chafe’a. Obok niego siedziała młoda kobieta.  
— Wesoły spacerek.  
— Nawet eskapada. Auto jeszcze nie ma w garażu i Chafe nie powrócił. Jego zeznania mogłyby mieć wielkie znaczenie. Dochodzimy do wniosku, że do jedenastej minut piętnaście nie zdarzyło się nic godnego uwagi. Wtedy to cztery auta wróciły do garażu. Potem do jedenastej minut czterdzieści pięć mamy lukę. Jeśli widziano Chafe’a w samochodzie wyjeżdżającego z Mayfair Row o jedenastej minut trzydzieści, znaczy to, że o jedenastej minut dwadzieścia udał się piechotą do garażu. Jest więc nadzieja, że dzięki jego zeznaniom zapełnimy półgodzinną lukę w czasie.  
Tymczasem sir Ernest, który od paru minut stukał w bibułę końcem czerwonego ołówka, zaznaczył trzy punkty, jakby wierzchołki jednego trójkąta.  
— Młody człowiek w miękkim kapeluszu, pani Rossway, Harness czyli Larking — rzekł wskazując na trzy punkty czerwone. — Chciałbym wiedzieć, czy te osoby mają coś ze sobą wspólnego. Przede wszystkim co pan myśli o młodym człowieku?  
Manderton kupił się, zrobił groźną minę i odchrząknął głośno:  
— Dotąd nie.  
Sir Ernest roześmiał się.

— Czy nie ukrywa pan czegoś?  
Słaby uśmiech rozpozgodził twarz inspektora.  
— Panie komisarzy, pan dobrze wie, że nigdy nie opieram wniosków na przewidywaniach.  
— Niech będzie. Przejdźmy do pani Rossway. Inspektor zaszepił się.  
— Sprawdzam jej alibi.  
— Nie jest więc pan zawodolony z jej oświadczenia?  
— Nie zupełnie.  
Sir Ernest roześmiał się głośno.  
— Zebrałem trochę informacji o panu Swete. Cieszył się doskonałą opinią. Podobno bardzo pociągający mężczyzna.  
— Szczególnie dla kobiet — mruknął Manderton.  
— Nie miałem tego na myśli. Żył spokojnie, miał tylko ogromny urok w obcowaniu z kobietami. Nawet wszystkie kumoszki z Mayfair Row przepadały za nim.  
— Hm!  
Sir Ernest znów stukał ołówkiem po stole.  
— Flirtował z kobietami! Może pan znalazł jakieś listy?  
— Żadnego.  
— A nie zauważył pan, czy nie szperano w jego rzeczach?  
— Wszystko było w największym porządku. Za jednym obrazem znalazłem skrytkę pełną papierów dotyczących się jego interesów. W szufladach stołu też nic ciekawego. W galerii Goi również obszukałem jego biurko. Bez rezultatu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

## Tajemniczy „amerykański Lawrence”

jedzie na „Elemka” w okolicy podbiegunowe

GDYNIA, 8.7. (iz) Osoba nowonabywcy żaglowca motorowego „Elemka” kmdant. floty amerykańskiej Riisa, otoczona jest tajemniczą legendą, o której coraz więcej mówi się w Gdyni.

Komendor Riis był pierwszym attaché morskim USA w Moskwie po rewolucji. W kilka lat później zniknął z

Moskwy i wypłynął we wschodniej Syberii, jako... komisarz sowiecki. Po zdemaskowaniu, Riis uciekł do Ameryki, zabierając ze sobą tajne dokumenty dotyczące planów rządu sowieckiego utworzenia bezpośredniej komunikacji lotniczej z Rosją do Ameryki przez biegun północny. W związku z tym wyznaczono nawet w swoim czasie wysoką nagrodę za głowę Riisa który mimo to co pewien czas wyjeżdża do Rosji, ciesząc się opieką i poparciem bardzo wpływowych osób.

Ostatnio komandor Riis bawił w Sowieciech przed pół rokiem, gdzie odbył poufną konferencję z jednym najwybitniejszych żyjących jeszcze wodzów czerwonej armii. W wyniku tej konferencji Riis powrócił do Stanów Zjednoczonych, skąd po otrzymaniu specjalnych instrukcji przybył do Polski, gdzie zakupił stary żaglowiec „Elemka” od LMK w Warszawie.

„Elemka” po prowizorycznym remoncie w stoczni gdynskiej wyrusza w najbliższych dniach z Gdyni do Ameryki pod zmienioną nazwą „Andromeda”. Tam zostanie oddana do gruntownego remontu, przy czym zmienione będą motory statku. W związku z tym komandor Riis werbował ostatnio w Gdyni załogę, którą skompletował przeważnie z marynarzy norweskich i szwedzkich.

Po dokonaniu remontu w Ameryce żaglowiec wyruszyć ma w długą podróż naukową, nazwaną przez komandora Riisa „wyprawą szlakiem Beringga”.

Jak głoszą pogłoski, wyprawa Riisa w okolicy podbiegunowe organizowana jest w zupełnie innych celach. Głównym celem wyprawy jest jakoby po leczenie patrolowania okolic podbiegunowych, gdzie gospodarka Sowieców budzić zaczyna coraz większe niepokojenie władz amerykańskich.

He jest prawdy w krążących uporyczywie pogłoskach — nie wiadomo. Coraz częściej mówi się jednak o tajemniczej roli komandora Riisa, które go iama nazywa „amerykańskim Lawrence”.

## Nowe kutry rybackie

GDYNIA, 8.7. W stoczni rybackiej w Gdyni odbył się ostatnio odbiór dalszych 4 kutrów rybackich, wykonanych w 99% z materiałów krajowych. Polskie kutry rybackie, jak wykazała proktyka, przedstawiają wysoką wartość.

CERE piękna i gładka uzyskasz pijąc SOK Kwitnącego Łopianu Mag. E. Gobięca. Warszawa. Miodowa 14. Apteki i Drogerie. flakon zł 1. 80. (t 40)

## 27 zabitych i 103 rannych Krwawy czwarteK w Palestynie

### Krażowniki brytyjskie płyną do Haify

JEROZOLIMA, 8.7. Oficjalny biuletyn podaje, że ofiarami wczorajszych walk w Haifie padło 21 Arabów i 6 Żydów. 92 Arabów i 11 Żydów odniosło rany.

Powodem zaburzeń było rzućenie przez Żydów 2 bomb na kawiarnię arabską oraz na rynek warzyw i owoców, co spowodowało ogólną panikę i wzajemną strzelaninę.

W Tel-Awivie ostrzelivano samochód arabski, przy czym jeden z Arabów poniósł śmierć na miejscu, a drugi został ranny.

W Jerozolimie rzućono bombę na grupę Arabów stojących w pobliżu wieży Dawida, jeden Arab został zabity, zaś 5 Arabów i 2 Arabki odniosły rany.

Dziś o świcie pochowano ofiary wczorajszych zaburzeń. Odbyło się 20 pogrzebów arabskich i 6 żydowskich. Władze ogłosiły w Jerozolimie stan oblężenia, a w Haifie stan wojenny.

Do Haify przybył z Malty krążownik „Esmeralda”. Z Korfu płynie kra-

żownik „Repulse”. W najbliższym czasie przybyć ma jeszcze jedna brygada brytyjska w sile 5.000 ludzi.

Wobec akcji odwetowej Żydów władze obawiają się z kolei wybuchu od-

wetowych zamachów arabskich.

Policja aresztowała wielu syjonistów rewizjonistów m. in. dra Waszyca, członka żydowskiej rady narodowej.

## Pogłoski o ustąpieniu premiera Zatarg Chamberlaina z Vansittartem Deklaracja w sprawie bombardowań

LONDYN, 8.7. W kuluarach parlamentu obiegają pogłoski o poważnej różnicy zdań między premierem Chamberlainem a głównym doradcą dyplomatycznym rządu, b. podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych — sir Robertem Vansittartem.

Koła poinformowane sądzą, że Vansittart zrezygnuje w najbliższym czasie ze swych obecnych funkcji i obejmie którąś z placówek dyplomatycznych. Wobec przekroczenia przez o-

becnego ambasadora W. Brytanii w Waszyngtonie — Lindsaya granicy wieku — przypuszcza się, że stanowisko jego obejmie sir Vansittart.

Wobec krążących pogłosek o możliwości ustąpienia Chamberlaina, tutejsze koła polityczne podkreślają, że nie należy spodziewać się rezygnacji premiera przed wyborami do parlamentu, które mają odbyć się dopiero jesienią przyszłego roku.

Kandydatura lorda Halifaxa na następcę Chamberlaina napotyka poważne trudności, gdyż jako członek Izby Lordów nie ma on prawa przemawiania w Izbie Gmin. Izba Gmin, która protestowała swego czasu przeciw nominacji lorda Halifaxa na stanowisko ministra spr. zagr. nie zgodzi się nigdy na premiera, który nie mógłby być interpelowany w Izbie Gmin.

Dyskutowany na posiedzeniu Izby Lordów wniosek w sprawie umożliwienia ministrom przemawiania w o-

## Co na to polskie czynniki oficjalne? Wojskowa flaga niemiecka na Koszarach w Gdańsku

GDĄSK, 8.7. (tel. wł.). Na Koszarach Landespolizei w Gdańsku wywieszona została flaga wojskowa Rzeszy niemieckiej.

Powiewające w Gdańsku flagi ze swastyką, które są urzęd-

owym godłem Rzeszy są flagami partii hitlerowskiej i z tego tytułu można tłumaczyć sobie ich obecność w W. Mieście.

Natomiast wywieszenie flagi wojskowej nie można niczym usprawiedliwić, bowiem Rzesza niemiecka nie posiada żadnych uprawnień wojskowych w Gdańsku, a władzom administracyjnym W. Miasta wzbronione jest prawo posługiwania się flagą Trzeciej Rzeszy.

Zawieszenie niemieckiej flagi wojskowej, wobec tego, że suwerenne prawa wojskowe nad Gdańskiem przysługują Polsce — jest naruszeniem i praw polskich i jawną manifestacją, stwierdzającą rzeczywiste związki policji gdańskiej z niemieckimi władzami wojskowymi.

Nie wąpimy, że polskie czynniki oficjalne, a zwłaszcza polskie władze wojskowe zbadają powyższą sprawę choćby dla stwierdzenia, czy wywieszenie niemieckiej flagi wojskowej nie jest równoznaczne z tym, że w Gdańsku znajduje się ukryty niemiecki garnizon wojskowy?

## 25 bomb w Szanghaju w rocznicę wybuchu wojny

Władze japońskie dokonały SZANGHAJ 8.7. Nacjonaliści chińscy powitali pierwszą rocznicę wybuchu wojny japońsko - chińskiej szeregiem zamachów terrorystycznych. W mieście wybuchło 25 bomb oraz padły liczne strzały.

Zamachy te wymierzone były przeciw przyjaźni dla Japonii usposobionym Chińczykom, japońskiej ludności cywilnej i japońskim posterunkom wojskowym.

W mieście zarządono ostre pogo-

licznych aresztowań. Wedle informacji japońskich w koncesji francuskiej Szanghaju ukrywać się mają agenci Czang-Kai-Szeka, którzy przygotowali zamachy.

## Nowy proces obywatela polskiego w Berlinie

Nadeszły tu z Berlina niesprawdzone pogłoski o rozpoczęciu przed są-

dem wyjątkowym nowego procesu, przypominającego proces hr. Wielopolskiej.

Przed sądem stanął aresztowany swego czasu w pociągu kupiec lwowski Apfelbaum. Zaznaczyć należy, że adwokat Apfelbauma w Polsce rzekł się swego czasu obrony wobec nie możliwości porozumienia się z Niemcami.

## Bunt w pułku kanciera Dollfussa? Austria — niemiecką bazą wypadową na wypadek wojny

PRAGA, 8.7. Według nadeszłych tu wiadomości z Wiednia, bawiacy nie dawno w Austrii szef sztabu armii niemieckiej, gen. Brauchitsch, przeprowadził rekonstrukcję armii austriackiej, mającą na celu przygotowanie wojskowe Austrii na wypadek wojny.

W związku z tym, w najbliższym czasie na pograniczu Austrii rozbudowana zostanie sieć strategicznych autostrad. Na obszarach tych stacjonowane będą wyłącznie pułki niemieckie. Lotnisko wiedeńskie w Aspern jest obecnie gorączkowo przystosowywane do celów wojskowych. Jednocześnie przerabia się odpowiednio lotnisko w Pörschach w Styrii. — Trzecie wielkie lotnisko wojskowe buduje się na pograniczu węgierskim. W jednej z miejscowości pod Salzburgiem zainstalowano specjalny sztab oficerów niemieckich, który opracowuje szczegółowe plany mierzące do stworzenia w trytonium b. Austrii najdogodniejszego terenu dla przemarszu wojsk niemieckich na wypadek wojny.

Równocześnie przeprowadza się gruntowną czyszkę w armii austriackiej. Ponieważ okazało się, iż oficerowie austriacy, przede wszystkim kawalerii i wojsk pionierskich, są nastrojeni monarchistycznie — zwalniają się ich masowo, przy czym część ich aresztowano i przewieziono do obozu koncentracyjnego w Mauthausen.

Komendant 6 pułku artylerii w Dornbirn oraz komendant wojskowy w Brengencji, pułk Schellid i kilkunastu oficerów zostali aresztowani, krążą pogłoski, że stało się to w związku z buntem, jaki wybuchł w dawnym pułku kanciera Dollfussa.

## Razem z „lewymi” świadkami zasiadł na ławie oskarżonych

KATOWICE, 8.7. Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę K. Rolki z Katowic, który zgwałcił małoletnią Eugenię K. z Brynowa, czego owocem było dziecko. Rolka obiecywał dziewczynie małżeństwo, jednak później zerwał z nią.

Wówczas rodzice dziewczyny wnieśli skargę alimentacyjną. Żądając wycofania skargi Rolka groził rewolwerem dziewczynie i jej matce. W pierwszej rozprawie Rolkę uwolniono na mocy zeznań świadków.

Okazało się, że zeznania były fałszywe, toteż obecnie Rolka i Kubisówna stanęli przed sądem za namawianie do fałszywych zeznań wraz z „lewymi” świadkami Dymarczykiem, Konopką i Szwercą, którzy istotnie zeznania takie złożyli.

W toku rozprawy czwartkowej oskarżeni nie przyznali się do winy, jednak zeznania świadków były dla nich na ogół niekorzystne. Na polecenie prakuratora aresztowano na sali sądowej świadków małż. Chromików, którzy zeznawali inaczej, niż w śledztwie, twierdząc, że byli wtedy zmuszani do odpowiednich zeznań przez posterunkowych policjantów. Posterunkowcy ci będą przesłuchani, a sąd odroczył sprawę do 26 bm.

## Pod ciosami sztyletów Krwawa zbrodnia w Rembertowie

Nocy ubiegłej do mieszkania Aleksandra i Antoniny Gertnerów w Rembertowie wdarli się przez okno bandyci uzbrojeni w noże i sztylety. Przebieg rozgrywanej się w mieszkaniu krwawej sceny nie jest na razie znany.

Nad ranem dopiero sąsiedzi zauważyli wyłamane okna w mieszkaniu i Gertnerów Zastrzeli do wnętrza i oczom ich przedstawił się straszny widok. Oboje małżonkowie leżeli na podłodze w kałuży krwi. Gertnerowa wydawała słabe ięki.

Zaalarmowano natychmiast policję, która przybyła na miejsce i rozpoczęła dochodzenie. Bandyci doszczętnie splądrowali mieszkanie Gertnerów. Gertnerowa zdołała jeszcze powiedzieć, że łupem bandytów stała się gotówka i biżuteria w sumie około 1000 zł.

Gertner już nie żył. Na ciele obu małżonków znaleziono kilkadziesiąt ran nożowych. Gertnerowa w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze

## Zgiełk prasy niemieckiej o szkołę której brak dzieci

Prasa niemiecka podniosła alarm w związku z zamierzonym zamknięciem szkoły mniejszościowej w Katowicach-Załężu, ubolewając nad tym, że dzieci, który podobno jest około 200, będą musiały uczęszczać do publicznej szkoły mniejszościowej w Katowicach przy ul. Stawowej. Dalej żali się prasa niemiecka na fakt, że już w zeszłym roku zamknięto szkołę mniejszościową w Katowicach-Bogucicach.

Jeśli chodzi o motywy zamierzonego zamknięcia szkoły mniejszościowej w Załężu, zwróciliśmy się o wyjaśnienia w tej sprawie do deputacji szkolnej, która powzięła odpowiednią uchwałę. Otóż ilość dzieci, kształcących się w szkole w Załężu nie wystarczyła na utworzenie 7 oddziałów, miasto zaś nie może się zgodzić

na tworzenie szkół o mniejszej ilości oddziałów.

Nie ma w tym wypadku żadnych szyskan w stosunku do mniejszości niemieckiej, jak o tym napomyka prasa niemiecka, lecz są uzasadnione przyczyny przeniesienia dzieci do katowickiej szkoły mniejszościowej.

## Biskup O'Rourke opuścił Gdańsk

Pierwszy kierownik diecezji gdańskiej ks. biskup hr. O'Rourke opuścił w m. Gdańsk udając się do Poznania, gdzie zamieszka u ss. Elżbietanek.

## Zamach na gen. Miaja?

HENDAYE, 8.7. Nadeszły tu wiadomości, że na gen. Miaja dokonano w Walencji zamachu. W chwili gdy gen. opuszczał gmach dowództwa 5 milicjantów oddało w jego kierunku szereg strzałów.

Dwóch oficerów z otoczenia generała odniosło rany.

## Ostatnie spodnie chtiał zająć komornik

KATOWICE, 8.7. Sad okręgowy w Rybniku skazał na 8 mies. więzienia tapicera A. Leśniewskiego z Piotrowic, który zamknął w mieszkaniu komornika Jana Bułę z Żor.

Komornik przybył do mieszkania Leśniewskiego, aby przeprowadzić egzekucję za należność 30 zł i chciał zająć ubranie. Obrońca przedstawił zajęcie jako obronę konieczną. Leśniewski miał prawo bronić się przed zajęciem mu ostatnich spodni.

Należy dodać, że w czasie egzekucji Leśniewski był ubrany jedynie w bieliznę.

## Niemcy wycofują kapitały z polskiego Śląska

Prasa czeška w doniesieniach z Warszawy zapowiada likwidację oddziału Dresdener Bank w Katowicach. Filia tego banku istniała w Polsce od czasu konwencji genewskiej w sprawie Górnego Śląska. — Bank ten przez szereg lat swego istnienia rozbudował istniejące przed wojny kontakty z ciężkim przemysłem górnośląskim.

Obecnie centrala Dresdener Bank w Berlinie postanowiła zlikwidować swój oddział w Katowicach. Filia ka-

towicka tego banku otrzymała już formalną dyspozycję swej centrali w sprawie przeprowadzenia niezbędnych prac związanych z likwidacją oddziału. Posunięcie to pozostawało ma w związku z ogólną linią polityki wielkich banków niemieckich w sprawie finansowania ciężkiego przemysłu górnośląskiego. Banki niemieckie wycofują się ostatnio z tego przemysłu, ponieważ spolszczenie hutnictwa śląskiego utrudnia w dużej mierze pozycje banków niemieckich.

# Na ringach boiskach i torach



## Polska przegrywa ze Szwajcarią na mistrzostwach świata

BERLIN, 8.7. W czwartek rozpoczęła się w Niemczech pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo świata w szczytności.

Polska rozegrała pierwszy mecz w Weissenfels z Szwajcarią, przegrywając zdecydowanie 2:9 (0:6). Polacy byli równorzędnym przeciwnikiem, brakło im jednak doświadczenia i umiejętności taktycznych. Szwajcarzy są bramkę zdobyli Polacy dopiero byli również bardziej zgrani. Pierw-

przy stanie 8:0 dla Szwajcarów. Punkty dla Polaków zdobyli Grzechowiak i Piechulka. Na meczu obecnych było przeszło 4 tys. widzów.

W drugim meczu rozegranym w Dessau wobec 5 tys. widzów Węgrzy pokonały Danię 10:6. W Magdeburgu rozegrano dwa spotkania; w pierwszym Rumunia pokonała Luxemburg 13:6 (7:2), a w drugim Szwecja odniosła zwycięstwo nad Holandią 8:4 (4:2).

## 38 spotkań międzypaństwowych Naszych barw bronilo 73 pięściarzy

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu walne zgromadzenie Pol. Zw. Bokserskiego.

W chwili obecnej Związek liczy 4225 zawodników. W ciągu ostatniego roku sprawozdawczego rozegrano 661 meczów (w roku ub. 401). Spotkań międzynarodowych, międzypaństwowych i międzyklubowych odbyło się w roku sprawozdawczym 71.

W meczach międzynarodowych najwięcej punktów zdobyli: Czortek 12, Kolczyński 10, Koziołek i Piłat po 8.

Dotychczas rozegrała Polska 38 spotkań międzypaństwowych, uzyskując korzystny stosunek punktów 334:274.

W ciągu 15 lat w reprezentacji Polski startowało 73 pięściarzy, z których: Chmielewski — 16 razy (zdobył 25 punktów), Piłat — 15 razy (19 pkt.), Majchrzycki — 13 razy (18

pkt.), Czortek — 11 razy (19 pkt.), Forlański — 11 razy (5 pkt.), Sipiński 11 razy (9 pkt.) po 10 razy walczyli: Arski, Rotholc, Seweryniak i Kajnar.

## Nasi pływacy już trenują Ciężką przeprawę będziemy mieli z Finami

W dniach 23 i 24 bm. odbędzie się w Warszawie międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Finlandia.

Finowie pływają dobrze i posiadają kilku zawodników o dobrej klasie europejskiej. Na uwagę zasługują wyniki: Paanena na 100 m. klasycznym — 1:15,8 min. Hitanena na 100 m. dowolnym — 59,5 sek.

Skoczek Niemelajnen jest również klasą europejską. Od roku 1931 wyciąga on mistrzostwa państw północnych z wieży i trampoliny.

## Nowiny i nowinki sportowe

### REGATY W ESTONII

Dziś na jeziorze pod Tallinem rozpoczęły się kilkunastoletnie międzynarodowe regaty żeglarskie i kajakowe.

Regaty zorganizowane są z okazji 50-letniego jubileuszu Estońskiego Jacht Klubu.

W regatach startować będą osady: Estonii, Finlandii, Łotwy, Litwy, Szwecji, Polski i Niemiec.

Kajaki i jachty polskie przybyły do Tallina we czwartek rano.

### NOJI I GIERUTTO

W dniach 20—22 bm. odbędą się w Sztokholmie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich. Na zawody te organizatorzy zaprosili również dwóch zawodników polskich: Nojiego i Gieruttę. Noji pobiegnie na 5 km a Gierutto startować będzie w kuli. Obaj Polacy startować będą 20 bm.

W przeddzień, 19 bm. biegacze nasi Zastona i Stanisławski startować będą w Berlinie.

### NIEMCY WYGRAJĄ?

Prasa królewiecka poświęca dużo miejsca lekkoatletycznemu spotkaniu Niemcy — Polska, które odbędzie się w Królewcu 9 i 10 bm.

Prasa ta liczy na ogół na zwycięstwo Niemców, choć przestrzega przed zbyt wielkim optymizmem, przypominając niedawne wysokie zwycięstwo Polski nad Francją. Zdaniem jednego z dzienników, Niemcy powinni wygrać różnicą 10—15 pkt.

Nieco słabiej przedstawiają się konkurencje kobiece. Najlepsze wyniki: 100 dowolnym — Lindbergh 1:16,4 min., 100 m. klasycznym — Nyman 1:30,7 sek. Nasze zawodniczki muszą być w rekordowej formie aby zwyciężyć.

Fińska drużyna piłki wodnej, która w kwietniu br. wygrała z Norwegią 5:3 i nieznacznie przegrała ze Szwecją, będzie groźnym przeciwnikiem na szej reprezentacji.

Jeżeli chodzi o naszych zawodników — Bocheński trenuje na stawie w Zawierciu, Karliczek jest w Berlinie i za kilka dni rozpocznie trening ze Steppem.

Morawska i Dawidowiczówna trenują pod okiem Steppa. Kratochwilówna wkrótce powróci z Włoch.

Przed meczem odbędzie się obóz w Warszawie pod kierunkiem trenerów Steppa i Rayki.

## 20 nowych wozów tramwa oych

Warsztaty przetwórcze w Chorzwie wykonują obecnie 20 wagonów tramwajowych zamówionych przez zarząd m. Warszawy.

Koszt wozów tramwajowych wynie się ogółem 800 tys. zł.

## Jan Kiepu a śpiewa „Carmen” z Werwińska

Dziś odbędzie się oczekiwana z niecierpliwością opera „Carmen” z Janem Kiepurą w partii Don Josego, w której mistrz podczas gościnny w Metropolitan Opera House w Nowym Jorku śpiewał niepospolity triumf na deskach największej opery świata.

Partnerką Jana Kiepurę będzie znana komita nasza primadonna Wanda Werwińska w partii tytułowej. (N)

## LEKARSKIE

### 24. CZŁONKA - 24

Choroby WENERYCZNE. Skórne Moczopłucne. Światłolecznictwo. Codziennie od 9 r. — 9 w. w niedzielę weta do godz. 1-el po poł. (006)

### PEJALNA przych. dla chorych na PŁUCA PRZEŚWIETLENIE

W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9.00-09 godz 10-13-7 (0011)

### Przychodnia specjalna dla chorych na PŁUCA SERCE

SENATORSKA 28-30. Rentgen. Odma płucna. Elektrokardiograf. Prześwietlenia płuc i serca. Wezwania na miasto. TEL. 5.93-33. (100)

## Nowy rekord Polski

Kratochwilówna, startując na międzynarodowych zawodach we Włoszech, ustanowiła nowe rekordy Polskiego, a mianowicie:

200 m dowolnym — 2.51,1 min.

400 m dowolnym — 6.12,9 min. Na treningach Kratochwilówna uzyskiwała stale na 100 m dowolnym czas poniżej 1.15 min.

## Na ekranie

## „Dla ciebie senorito” Kino Rialto

Tak się już utarło od dawna, że w sezonie „ogórkowym” wyświetla się jedynie odpowiednio „lekkie” filmy, toteż każdy świadomy kinoman doskonale wie, że latem nic dobrego w kinie zobaczyć nie może.

Zdarzają się jednak wypadki, które zadają kłam powyższemu twierdzeniu. Takim właśnie „wypadkiem” jest wyświetlany obecnie w kinie „Rialto” film reżyserii mistrza R. Mamouliana „Dla ciebie senorito” (tytuł oryg. „Gay desperado”), który dwukrotnie już zabraniany przez cenzurę krajową, obecnie cudem jakimś dostał się na ekrany w Polsce.

Przynajmniej trzeba, że dla każdego, kto film ten obejrzał, staje się zgola niezrozumiałym, jakie właściwie zarzuty mogła postawić cenzura? Jest to pomyslowa komedia o zacięciu satyrycznym, doskonale wyreżyserowana i dobrze grana przez: Leo Carrillo, Idę Lupino, Miszę Auera i no-

wego gwiazdora Nino Martini, wyróżniającego się nie tylko miłą powierzchownością, lecz i wspaniałym głosem, który demonstruje kilkakrotnie śpiewając piękne piosenki.

Całość przyjemna dla oka i ucha tryska wysokogatunkowym dowcipem, tak rzadko spotykanym w filmach amerykańskich. Scena rozstrzelania pięknego bandyty śpiewaka, jest prawdziwą perełką... humoru w najprzedniejszym gatunku.

W ogóle mistrzowska ręka Mamouliana znać w każdej scenie.

Leo Carrillo w roli meksykańskiego bandyty - melomana jest tak sympatyczny i naiwny, iż wierzyć się wprost nie chce, że są na świecie tak przemilani bandyci.

I to, być może, był jedyny zarzut cenzury, która wreszcie dała się przebłągać i umożliwiła naszej publiczności oglądanie tego, naprawdę wyjątkowego filmu. Zastępca

## „Kapitan Mollenard” Kino Colosseum

Najznakomitszy aktor francuski Harry Baur ma już swą ustaloną markę, w każdej odmiennej roli jest niezawodny, toteż filmy z jego udziałem cieszą się zazwyczaj zasłużonym powodzeniem.

Kino Colosseum, które wyświetla jeden z ostatnich filmów doskonałego tragika, z pewnością źle na tym nie wyjdzie, bo publiczność premierowa przyjęła „Kapitana Mollenarda” bardzo życzliwie. — film wywiera silne wrażenie, a jest to zasługa li tylko i przede wszystkim Baura.

W filmie tym daje on jedną z najlep-

szych swych kreacji aktorskich, spychając na plan dalszy wszystkich, do brych zresztą partnerów.

Obok Harry Baura dobrze wypadł Dalio, dając skończenie doskonały typ szubrawca niedołężnego i tchórzliwego, a spodłonego do ostatecznych granic.

Reżyseria Roberta Siódmaka mieści camy zbyt rozwlekła, nuży nieco zatrzymując tempo filmu, lecz doskonała gra Baura tuszuje wszelkie braki, wybitnie podnosząc poziom udanej na ogół całości. ZASTĘPCA

## 6.15 24.00 RADIO

PIATEK, 8.7.1938 R.

### WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnal czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert orkiestry wojskowej; 16.45 Polska widziana oczami pisarza — folieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Życie chwalebne samolotu — pogadanka; 18.10 Muzyka na dwoje skrzypiec i fortepian; 18.45 Nowości literackie; 19.00 Pieśni w wykonaniu Franciszki Piłatówny; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Ameryka na wesoło” koncert; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka ornicza; 21.10 „Trubadur przedmieścia”; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka operowa; 25.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

### WARSZAWA II.

15.00 Koncert popularny; 14.00 Para informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Orkiestra symfoniczna; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.10 Płyty; 22.00 Odrodźki czy śmiećki — folieton; 22.15 Kwartet Rotha koncertuje.

### NAJCIKAWSZE AUDYJCIE ZAGRANICZNE

20.30 Monachium. Koncert filharmonii berlińskiej; 20.50 Paris PTT. Koncert symfoniczny; 21.00 Rzym. „Tancerka Fanny Elssler” operetka Straussa; 21.00 Praga. Koncert czeskiej ork. filh.; 21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny; 22.25 Droitwich. Utwory C. Scotta, w wyk. kompozytora.

SOBOTA, 9.7.1938 R.

### WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnal czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci „Pojasidor — zawodnik olimpijski”; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Wród melodii rumuńskich” reportaż; 16.45 Na przednówku; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Audycja konkursowa Polskiego Radia; 18.30 Billy Mayerl; „Cztery asy”; 18.45 „Śląsk w gawędzie księdza Bonczyka”; 19.00 Utwory Ignacego Paderewskiego w wyk. Alok. Aleksandra Brachocińskiego (fort.); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.50 Humor w pieśniach Stanisława Moniuszki; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Pogadanka; 21.10 Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego; 21.45 Transmisja meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy; 22.10 Godzina nie-

spodzianek; 25.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

### WARSZAWA II.

15.00 Orkiestra Wiosława Witkosza; 14.00 Para informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Trio P. R. 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Koncert solistów; 18.05 Płyty; 22.00 „Trubadur” opera Verdięgo.

### NAJCIKAWSZE AUDYJCIE ZAGRANICZNE

19.45 Monachium. „Ariadna na Naxos” opera R. Straussa; 20.00 Wiedeń. „Książę z Thule” operetka Kattniga; 20.30 Strasburg. Koncert symfoniczny; 20.40 Sztokholm. „Włóczęgi letni w Grinzingu” program rozrywkowy; 21.00 Mediolan. „Metistoleos” opera Arrigo Boito; 21.10 Praga. Koncert czeskiej ork. filh.; 21.15 Londyn Reg. „Così fan tutte” opera Mozarta.

NIEDZIELA, 10.7.1938 R.

### WARSZAWA I.

7.15 „Najświętsza Panna”; 7.20 Muzyka lekka; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa; po nabożeństwie koncert rozrywkowy; 11.10 Zebranie obywatelskie okręgu stołecznego OZN; 11.35 Rezerwa; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnal czasu; 12.05 Pogawędka; 12.15 Świątka literacka; 13.15 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 „Miotalki warszawskie” — kurant starożytności; 17.20 Rezerwa; 17.50 Tygodnik dziękujący; 18.00 Podwieczorek w ogrodzie Teatr w Bydgoszczy; 20.05 Jan Brahms: Podwójny koncert a-moll op. 102; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Kukułka wileńska; 21.40 Transmisja meczu lekkoatletycznego Polska Niemcy; 22.10 „Wygwizdany cyrulik” — para dni weselnego życia J. Rossiniego; 25.10 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

### WARSZAWA II.

15.00 Mały zespół salonowy Wiktora Osińskiego; 15.50 Folieton aktualny; 16.00 Płyty; 16.30 Rocznik śpiewaczy Helony Lipińskiej; 16.55 Program na jutro; 22.00 Płyty; 23.00 Trzy sonaty fortepianowe Beethovena — gra Artur Schnabel.

### NAJCIKAWSZE AUDYJCIE ZAGRANICZNE

17.15 Mediolan. Koncert symfoniczny; 19.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny; 20.00 Praga II. „Poeta i wieśniak” operetka Suppisa; 20.50 Praga. „Ekspress do Nizy” operetka Weissa; 20.30 Bruksela franc. „Wilhelm Tell” opera Rossiniego; 21.00 Rzym. „Francesca da Rimini” opera Zandonal’ego; 21.15 Frankfurt. Festival Schuberta.

## OGŁOSZENIA DROBNE

### Posady i prace

Zaplanowane

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3, I piętro, od 9 do 12. (220)

Poszukiwane

Introligator poszukuje pracy w swoim zawodzie. Łaskawe zgłoszenia Władysław Fradstern, ul. Czerniakowska 210 m. 56 (2-229)

KREŚLARZ BUDOWLANY, młody, znajdujący się w krytycznych warunkach materialnych, prosi o pracę. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Rzplitej” pod „kreślarz”. (2-242)

Maszynistka rutynowana poszukuje pracy ew. zastępstwa. Oferty: „Nowa Rzplita” dla J. S. (2-240)

STOLARZ budowlany, zdolny, trzeźwy poszukuje zalecia Łaskawe zgłoszenia telefon 325-10. (2-230)

### Kupno i sprzedaż

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwinne materiały bielskie. Kupujemy kwity lombardowe futra. Jerozolimska 27, podwórce — eklen 73 Tel. 7.23-75. (5-62)

A.A. „Pol-Text” zamienia najkorzystniejszą używaną garderobę na pierwszorzędne najmodniejsze materiały bielskie. „Pol-Text”, Nowy Świat 37, front, I piętro. Tel. 6-32-13. (5-250)

### Różne

A) I apczany nowoczesne, totele — lózka kanapy siatkowe Otmány. Kredyt Wytwórnia chrześcijańska Chłodna 19. (158)

W) i n-Tao okultystka. Określanie przeszłość (przeszłość, teraźniejszość, przyszłość). Porady życiowe Jasnowidzenie w lustrze magicznym Żulińskiego 8 m. 9 (dawniejsza Żurawia). Przyjęcia 10 — 2 i 4 — 6

# Pruszczycy wciąż się rozszerza Czyżby zarażone dzieci? Zaostrzenie akcji ochronnej

Rozprzestrzenienie się pryszczycy na prawym brzegu Wisły pomimo wydanych swego czasu surowych za rządzeń ograniczających przewóz zwierząt racicowych z lewego brzegu zmusza obecnie władze do wszczęcia nowej wielkiej akcji, mającej na celu opanowanie epidemii.

Tak więc o ile dotychczas mięso pochodzące od zwierząt chorych na pryszczycę było konsumowane po odpowiednim przetworzeniu, o tyle obecnie mięso takie ulegnie zniszczeniu.

Prócz tego zwrócona będzie szczególna uwaga na ukrywanie choroby pryszczycy przez wieśniaków. Winni być karani bezwzględnie zamknięciem w areszcie. Lekarze weterynarii prowadzą systematyczną kontrolę wszystkich gospodarstw w powiatach sąsiadujących z powiatem stołecznym.

M. in. folwark „Agrilus” na Rakowcu jest pod ścisłym dozorem. Natomiast niewiadomo czy obory okolicznych mieszkańców pozostają pod dostateczną opieką sanitarną, faktem bo wiem jest, że kilkoro dzieci na Rakowcu zapadło na chorobę, która zdradza objawy podobne do pryszczycy.

Niewątpliwie dalsze badania wykazają, czy przypuszczenia te są cał-

kowie słuszne. W każdym razie nie zbędne jest roztoczenie jak najbardziej rygorystycznego nadzoru nad krowiarniami i oborami. Zaleca się

poza tym raczej zaniechanie konsumowania mleka pochodzącego z obór, nie poddawane pasteryzacji i sterylizacji.

## Przygotowania w dziedzinie podatkowej

Urzędy skarbowe przystąpiły do rozpatrywania zeznań o dochodzie, złożonych przez płatników w terminie do 1 marca. W wypadku wątpliwości płatnik jest wzywany do złożenia w terminie ustawowo przewidzianym odpowiednich wyjaśnień. W wielu wypadkach wyjaśnienie przyjmowane są do protokołu. Wymiar nastąpi we wrześniu i październiku.

Prace nad rozporządzeniami wykonawczymi do ustaw podatkowych ostatnio uchwalonych trwają. Ogłoszenie rozporządzeń, a nawet dokładna dyskusja nad nimi nastąpi dopiero na okresie jesiennym. Obecnie daje się zaobserwować pewne osłabienie tempa pracy w ministerstwach w związku z okresem urlopowym.

# Fotocela zdradziła kasiarza Na występach zagranicznych

Słynny był kiedyś w Polsce wytrawny kasiarz Cichocki, zwany Szpicbródka. Obecnie siedzi w więzieniu. Szpicbródka miał pomocnika, o którym można by powiedzieć, że ma bogatszą przeszłość od swego mistrza. Kto wie czy nie należałoby i o nim, Stefanie Detce, powiedzieć, że był sprytniejszy od Cichockiego. Bo Cichocki od czasu do czasu wpadał, Detko miał więcej szczęścia, a raczej lepiej umiał się zabezpieczać przed wszelką ewentualnością. Detko jest mistrzem w przygotowywaniu sobie alibi. Było nieraz tysiąc dowodów, że Detko brał udział w tej czy innej kradzieży, a przecież zawsze wykazywał alibi.

Detko nie łakomiał się na małe obiekty. Jego specjalnością były składy jubilerskie i banki. Ma pod tym względem bogatą przeszłość w wielu krajach europejskich. Od czasu gdy wspaniał się Cichocki na długie lata, według wyroku sądowego na całe życie, Detko się przycałił. Postanowił w

Polsce nie kraść, ale działać tylko za granicą. Ostatnio bawił w Rumunię i w Estonię. W tym czasie dokonał tam włamań do banków, ale nie ustalono dotąd czy włamania te były dziełem Detki.

Wytrawny kasiarz musiał jednak czymś upozorować przed polską policją, że zaniechał złodziejskiego procederu i żyje uczciwie. Otworzył sklep na ulicy Brzeskiej. Sklep ten prosperuje dobrze. Przez pewien czas Detko sam trudnił się kupiectwem i rzecz trzeba, był dobrym kupcem. Od czasu do czasu wyjeżdżał i wtedy sklep prowadziła rodzina. Mówiono, że wyjeżdżał na wywczas, to znów za interesami handlowymi, ale jak się teraz okazało, był właśnie za granicą.

Od kilku dni Detki nie było w Warszawie. Mówiono, że wyjechał do jednego z uzdrowisk polskich na podreperowanie zdrowia. Aż oto nadeszła do Warszawy sensacyjna wieść: Detko siedzi w kryminale. Gdzie? W



Nasze władze prokuratorskie mają wpływ nawet w raj, jak sądzi mieszkanca Wołomina Bortnerowa, której mąż zmarł przed kilku miesiącami. W ubraniu nieboszczyka małżonka znalazła umowę na podstawie której nie jaki Chuma Kratzer, kupił odeń miejsce w raj. W ten sposób Kratzer zabezpieczył się od wszelkich ewentualności pośmiertnych. Bo gdyby jemu wypadło nie trafić do rajy z powodu zbyt wielkiego nagrzeszenia na tym świecie, to pozostanie mu miejsce po Bortnerze. A tego Kratzer jest pewny, bo Bortner był bardzo pobożnym Żydem. Wprawdzie nie liczył się on

smać ze swoją pobożnością skoro miał miejsce w rajy sprzedaj za życia, ale to już prywatna sprawa Bortnera i Kratzer nie dotyczy. Bortnerowa jednak zatroszczyła się o miejsce swego

### meża w ra u

bo co się z nią, bidułą, stanie po śmierci, gdy przyjdzie jej w rajy pozostać „aguną”, tzn. wieczną wdową? Ponieważ Kratzer nie chce zwrócić umowę nawet za sto złotych, tedy Bortnerowa zwróciła się do władz prokuratorskich o zmuszenie Kratzera do uległości. Prokurator pewnie drapie się w głowę, bo jak tu taką sprawę przekazać do rozpatrzenia sądowi?

A może by Bortnerowa zwróciła się w tej sprawie do policji? Panowie z policji potrafią niekiedy wybrnąć z tak trudnych sytuacji, z jakimi nie umieją sobie dawać rady nawet sądy. Jeżeli nie poradzi żaden z policjantów starszych, to na pewno będą wiedzieli co z tym fantem zrobić ci, którzy w tych dniach wyszli

### z akad mił policyjnei

w Mostach Wielkich z dyplomami. Takich nowych akademików policyjnych zasiliło szeregi stróżów, przepaszam, dozorców bezpieczeństwa publicznego w liczbie 248 sztuk. Zostali oni przydzieleni do komend wojewódzkich w całym kraju.

Bardzo słusznie, bo powinniśmy mieć policjantów mądrych i pod każdym względem wyćwiczonych. Przecież nie tylko o złodziei chodzi, ale i o inne gatunki ludzkie, stojące w ostatnich czasach coraz chytrzejsze. Ze złodziejami ostatecznie poradzą sobie niekiedy sami poszkodowani, zwłaszcza jeśli to są ludzie silni i odważni. Właśnie jeden z takich, znany z areny cyrku warszawskiego Maks Krauser, jechał z Gdyni do Krakowa. W tym samym przedziale znalazł się Symcha

## Bacność Koła Powiśla Stronnictwa Pracy!

W nadchodzącą sobotę, dn. 9 lipca, o godz. 19 m. 30 przy ulicy Traugutt 3 m. 6 odbędzie się zebranie Koła Powiśla Stronnictwa Pracy.

Na zebranie to proszeni są o przybycie wszyscy członkowie Stronnictwa Pracy Koła Powiśla, a także członkowie byłej NPR i ChD z byłych kół na Powiślu.

Prenumerata „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ” kosztuje mies. tylko 2 zł

## TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Dziś „Carmen” z Janem Kiepurą i Wandą Wermińska.  
NARODOWY: „Gęsi i gąski” Bałuckiego.  
POLSKI: „Cyganeria paryska” Barriere’a wg powieści Murgera.  
LETNI: „Nie trzeba było mnie przejeżdżać” J. Cultona z Dymszą w roli głównej.  
NOWY: „Kochanek — to ja” R. Niewiarowicza.  
MAŁY: „Nowa Dallia” Fr. Molnara z Miłą Kamińską.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej. KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 35): „Kapryśna eks-dientka”.  
BALTYK (Chmielna 9): „Maly dzentolmen”.  
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos”.  
CASINO (Nowy świat 50): „Hotel Hollywood”.  
COLOSSEUM (Nowy świat 19): „Kapitan Molenard”.  
EUROPA (Nowy świat 65): „Agentka 4-21”.  
IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło”.  
PALLADIUM (Złota 7): „Rapsodia”.  
PAN (Nowy świat 56): „Pensjonat Mimoza”.  
RIALTO (Jasna 5): „Dla ciebie seniorito”.  
ROMA (Nowogrodzka 19): „Chłopcy z Tyrolu”.  
STYLLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni”.  
STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec in-sydeł”.  
SWIATOWID (Marszałkowska 111): „Władczwi dżungli”.  
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Córka Szanghaju”.

ACRON (Żelazna 64): „Postrach opory” i „Niewinnie się zaczęło”.  
ADRIA (pl. Teatralny): „Sekretarka jej meża”.  
AMOR (Elektoratna 15): „Od włorku do czwartku” i „Zbieg z San Quentin”.  
ANTINEA (Żelazna 51): „Tajemnica 26-tego miasta” i „Manowry miłosne”.  
AS (Grójecka 56): „Nasz chłob powszedni”.  
BIS (Elektoratna 27): „Trójka hullajska” i „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie”.  
CZARY (Chłodna 29): „Zaginiony horyzont” i „Polski film z J. Smosarską”.  
ELITA (Marszałkowska 81a): „Kochaj i nie plac” i „Pohator”.  
EDEN (Marszałkowska 51): „Walka z sobowtórem” i „Jadzia”.  
FAMA (Przełazd 9): „Halka”.  
FILHARMONIA (Jasna 3): „Dziwość z Budapestu”.  
FLORIDA (Żelazna 61): „Nędznicy” i „Parzył w ogniu”.

MALICKIE: „W perłumorii” Lasslo.  
KAMERALNY: „By rozum był przy młodoci”.  
TEATR 8-15: „Kryśka Leńszczanka”.  
OGROD ZARAW „100 POCIECH” czynny codziennie z wyjątkami poniedziałków i piątków.  
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 5): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

FORUM (Nowiniarska 10): „Walka o złoto pola” i „Narodziny gwiazdy”.  
HELIOS (Wolska 8): „Dedo” i „Mistrzowie głupoty”.  
KOMETA (Chłodna 70): „Włosna zakochanych” i rewia.  
KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): Nieczynne.  
MAJESTIC (Nowy świat 45): „Cnotliwa Zuzanna”.  
MARS (pl. Inwalidów): „Robert i Bertrand”.  
MASKA (Leszno 70): „Droga do sławy” i „Prawda o miłości”.  
MEWA (Hoża 58): „Tajny agent” i „Skowronok”.

MIĘSKIE (Hipoteczna 8): „Zaufaj mi”.  
MUCHA (Długa 16): „Zew dżungli” i „Tak się kończy miłość”.  
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Sió dmo niebo” i „Tydzień przed ślubem”.  
PROMIEN (Dzielnia 1): „Dziaki Zachód” i „Niedorajda”.  
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Alarm w Pekinie” i „Sam na sam”.  
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Przedziwno kłamstwo Niny Pietrowny” i „Marokko”.  
PRAGA (Targowa 31): „Czarownica z Salem” i dodatki.

RAJ (Czerwiniarska 191): „Dama kameliowa” i dodatki.  
ROXY (Wolska 16): „Złoty pył” i „Śluby ulańskie”.  
RZYWIERA (Leszno 2): „Bunt talogli” i dodatki.  
SPINNS (Renatarska 29): „Ludzie z zaułka”.  
SOŁĄT (Marszałkowska 69): „Paramata” i dodatki.  
SORENTO (Krypska 56): „Dinky” i „Łowca przysgod”.  
SWIAK (Suzina 4): „Romantyczny milioner” i „Władczwi dżungli”.  
SWIT (N. świat 19): „Zaginiona wyspa”.  
SYRENA (Inżynierska 7): „Córka samuraja” i „Róża”.  
TON (Puławska 39): „Lekarz pięknych kobiet”.  
UCIECHA (Złota 72): „Pieśń Szanghaju”.  
UNIA (Dzika 8): „Atak o święcie” i rewia.  
WANDA (Mokotowska 75): „Moja panna nana”.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

## Nie zasłużyli na obywatelstwo więc je utracili

Komisariat Rządu ogłosił wykaz osób, które pozbawiono obywatelstwa polskiego, względnie tych, które to obywatelstwo utraciły.

W wykazie tym figurują 23 osoby zamieszkałe w Palestynie, 11 zamie-

szkałych we Francji, 7 — w Belgii, 4 — w Argentynie, 3 — w Stanach Zjednoczonych, 4 — w Niemczech i Wiedniu.

Poza tym obywatelstwo utraciły 2 osoby z Rygi i 2 z Kanady oraz po jednej osobie z Anglii i ZSSR.

Nazwiska prawie wszystkich osób, które na liście figurują, są brzmienia żydowskiego.

## Wyjaśnienie w sprawie Ogródu „100 Pociągów”

W związku z licznymi artykułami, jakie ukazały się ostatnio w prasie, z powodu wydzierzawienia ogródu „100 Pociągów”, zarząd Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej podaje do wiadomości, że nie mając odpowiednich funduszy na pokrywanie rocznych deficytów w okresie zimowym, wydzierzawił ogród „100 Pociągów” p. Zdzisławowi Rudnickiemu, wybierając jego ofertę jako najwyższą i przedstawiającą odpowiednie gwarancje. P. Z. Rudnicki objął formalną i faktyczną dzierżawę tej placówki.

Poza tym OKPS podaje do wiadomości, że wszelkimi wyjaśnieniami i szczegółami gotowa jest zawsze służyć w centrali przy ul. Wspólnej 4, podczas godzin biurowych.

## Nowinki teatralne

CZAROWNE WIDOWISKO Barriere’a, przeróbka prześlizgniętej powieści Murgera pl. „Cyganeria paryska”, bawi, ciekaw i wzrusza codziennie wieczorem w Teatrze Polskim.  
NIE TRZEBA BYŁO MNIE PRZEJEZDZAĆ mówi Adolf Dymśka i to wystarczy, żeby się ludzie zaśmiewali do łez. Więc kto się chce uśmieć, niech śpieszy do Teatru Lotniowego.  
WŚRÓD SKOMPLIKOWANYCH ZAPACHÓW bijących ze sceny „W perłumorii” Lasslo, świetnie granęj w Teatrze Malickiej, na plan pierwszy wybija się zapach miłości. Chcicie wiedzieć jak pachnie? Idźcie do Teatru Malickiej.

## Młodzieźka tancerka akto ką fi.mową

Siedemnastoletnia Hanka Karwowska uczyła się tańca w jednej ze stołecznych szkół baletowych. Wraz z kilkoma koleżankami zgłosiła się do wytwórni „Spółdzielni Autorów Filmowych”, gdzie kompletowano zespół girls do jednego z filmów.

Młoda tancerka tak spodobała się wszystkim, że poddana ją kilku próbom aktorskim i fotograficznym, z których talent i uroda Hanka wyszły zwycięsko.

Karwowska otrzymała główną rolę w „Strachach”, filmie realizowanym wg powieści M. Kleniewskiej. Debiut ten postawił Hanke Karwowską w rzędzie gwiazd filmowych.

## Zabawa morska w Łazienkach

Zapowiadana na dzień 3 bm. wielką zabawę morską w Łazienkach na do-chów Ligi Morskiej i Kolonialnej z powodu niepogody przełożono na najbliższą niedzielę 10 bm.

Program zabawy wzbogacony licznymi występami znanych artystów scen warszawskich.

## „Pierwy klas”

Prawdziwe jego nazwisko brzmi Jankielewicz, ale świat podziemny i policyjny zna go lepiej pod przezwożkiem. Kieszonkowiec ten pochodzi z Chersonia i kiedyś grasował w Odesie. Ponieważ w Rosji sowieckiej nie ma co kraść, bo tam w ogóle nic nie ma, tylko niedza i ubóstwo, więc „Pierwy Klas” włóczył się jakiś czas za granicą, wreszcie załapał się w Polsce, dokąd wszystko, co jest pedzone na całym świecie, przyjeżdża i rozpoczął tu grasancą robotę. Wpadł jednak, bo sięgnął do kieszeni Krausera, skąd już jej nie wydosłał. Krauser przycisnął rękę Jankielewicza do boku tak mocno, aż złodziej zemiał. Oprzytomniał dopiero za kratakami.

Koncert Kiepury na Rynku Starego Miasta będzie się tedy mógł odbyć bez przeszkód, bo trzeba wiedzieć, że „Pierwy Klas” i jemu podobni organizowali się

### na koncert

w całej swej masie. Ponieważ policja o tym się dowiedziała, natychmiast poczęła wylapywać wszystkich kieszonkowców na mieście i na czas koncertu izolować. Będą wypuszczeni na wolność dopiero po koncercie. Mimo tego jednak nadzór nad publicznością w czasie koncertu będzie duży, bo przecież nie wszystkich policja wyla pie i jakiej grupie może się uda na koncert przemycić.

## Pogoda

Dziś w całym kraju pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach zmiennych z przewagą kierunków południowych. Widzialność dobra.

# Kreda na płocie

## Dyktator mówi!

Do Warszawy przyjechał dyktator przyszłej opery, „wielki maestro wysokiego c”, jak się wyraził reporter jednego z dzienników. Opery wprawdzie w stolicy jeszcze nie ma, ale dyktator już jest. Otóż — ciągle według wspomnianego pisma — dyktator zachowuje się wprost oszalałym. Przywiózł ze sobą aż dwa samochody. Prawdopodobnie posiada również dwa adresy telefoniczne, gdyż pod jednym nie mieszczą się wszystkie depechy gratulacyjne. Przywiózł również trzech sekretarzy, z których jeden zawiaduje „departamentem” Niemiec i Anglii, drugi — Francji i USA, trzeci zaś, najgorszej płatny — Polski. Właściwie nie są to już zwyczajni sekretarze, ale w całym znaczeniu tego słowa sekretarze stanu, gdyż oprócz pensji otrzymują również w naturze wikt i opierunek.

Po przyjeździe do Warszawy wielki maestro wysokiego „c” poczuł konieczną potrzebę przemawiania. Wiadomo — lubi mówić. Potrzeba była tak nieodparta, jak w „Słówkach” Boya:

— Chce mi się pisać wiersze, jak dziecku psipsi chce się!

Zaproszono prasę i to przedk. Ponieważ jednak sekretarze stanu nie mieli czasu na zatelefonowanie do 15 redakcji warszawskich, sekretarz do spraw polskich, jako pobierający najmniejszą gażę, skozył na telegraf i wysłał 15 depesz. Dziennikarze przybyli. Jedni wiedzeni ciekawością, inni z obowiązku, jeszcze inni zaś po prostu na kawę i wino.

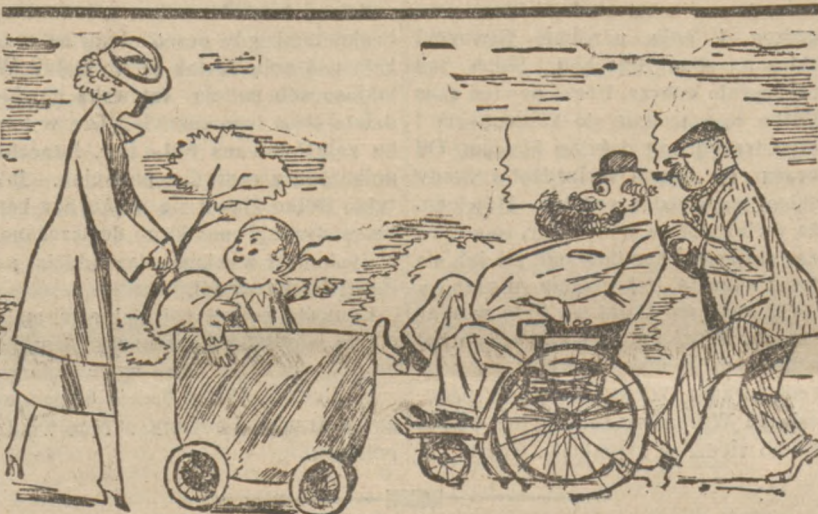
Cytując ciągle omawiane pismo możemy rzucić kilka złotych myśli z przemówienia maestra wysokiego „c”:

— W operze „Metropolitain” w Nowym Jorku byłem „wozem dobrze ciągnącym”. Zarabiam do 2 milionów rocznie i zawsze dawałem innym. Kto mówi, że mnie coś dawano, że jak wściekły pies.

Śpiewam, ponieważ zarabiam. (Niecóż odrotorny stosunek do sztuki, cokolwiek zbliżony do piekarstwa — red.). Kiedy obejmnę Operę w Warszawie, zaprowadzę dyktaturę. Zacznie się ona od tego, że rząd musi mi dać dziesięciokrotną subwencję. Opera będzie rozbudowana do 3.000 miejsc, gdyż tyle osób będzie musiało o co wieczór słuchać śpiewu mojego oraz mojej żony. Dwa miesiące mojej bytności w Warszawie zupełnie wystarczy, aby opera „szła” przez cały rok. Dobry stan materialny uważam za podstawę rozwoju sztuki, ponieważ zaś mój stan materialny jest dobry, jestem wielkim artystą. Gdybym miał zarabiać 300 zł miesięcznie, wolałbym świnie paść lub być a d w o k a t e m...

Cóż można do tego jeszcze dodać? Chyba tylko przypuszczenie, iż wielki mistrz może nie do obydwoj fachowo nadaje się. I jeszcze jedno: że gdyby kiedyś wysoka nuta „c” zesłała do niskiej „d” i mistrz zostałby istotnie adwokatem, wtedy niewątpliwie adwokaci woleliby zostać... **SWINOPASAMI.**

**ROBER**



— Mamusiu, nie wiedziałem wcale, że bywają takie duże dzieci!

W pogoni za człowiekiem o stu nazwiskach

# Jan Berthier zbroi Abisynię za pieniądze niemieckie

Jan Berthier to sława równa niemal legendarnemu Arseniuszowi Lupin. Tylko, że tamten był tworem wyobraźni Maurice Leblanca, ten zaś jest człowiekiem z krwi i kości.

Inspektor policji włoskiej, p. Giovanni Marullo jest tym jedynym, któremu udało się Berthiera ująć. W przejeździe przez Warszawę w pogoni za Berthierem, p. Marullo spotkał naszego współpracownika, któremu opowiedział niektóre szczegóły z życia Jana Berthiera. Oto one:

Jeszcze przed wybuchem wojny włosko - abisyńskiej zakłady Kruppa w Essen otrzymały zamówienie od sztabu generalnego armii włoskiej. W pierwszym rzędzie chodziło tu o wszelkiego rodzaju odlewy precyzyjniejsze niż te, które wytwarzały huty w Mediolanie.

Wobec tego — po wybuchu wojny zakłady mogły się spodziewać jeszcze większych i bardziej wszechstronnych zamówień od tego kontrahenta. Wiadomo przecież było Niemcom, że armia włoska potrzebuje wielu rzeczy, których nie będzie chciała nabywać we Francji, jako że Schneider-Creuzot zdradzał wielką ochotę sprzedawania broni... Abisyńczykom.

W tym sensie artykuł pojawił się wówczas we „Frankfurter Zeitung”.

W niedługi czas później do generalnego dyrektora zakładów Kruppa w Essen — von Reichenbacha zgłosił się osobnik, który zapytał jaką sumę zaofiarują zakłady za nowe zamówienia z Włoch.

— Pracujemy na trzydzieści procent z wszystkimi agentami — brzmiała odpowiedź. — W tym wypadku bylibyśmy skłonni dać trzydzieści pięć.

Deda Orbellani, potomek królewskiego rodu gruzińskiego, który podjął się w tej sprawie pertraktować z Włochami orzekł bez wahania, że granie warta świeczki.

— Przecież muszą panowie zrozumieć — oświadczył — że jest tylko jeden sposób zmuszenia Włochów do zwiększenia zamówień...

— Jaki?

— Uzbroić Abisyńczyków...

Generalny dyrektor von Reichenbach zastanowił się poważnie i... przyznał rację księciu Orbellani. Po namyśle zaproponował umowę no mozy której Orbellani miał dostać tylko trzydzieści procent od zamówień włoskich, a w zamian za to miał obowiązek dostarczyć broń Abisyńczykom. Tę broń zakłady Kruppa zaofiarowały bezinteresownie...

Tak się stało, że pewnego dnia Orbellani znalazł się w Addis - Abebie jako przedstawiciel zakładów Kruppa.

— Broń jest do odebrania w miejscu tylko mnie wiadomym, ale — gotówkę muszę dostać z góry — oznajmił jednemu z rasów.

Targ w targ Orbellani zgodził się wziąć wielką ilość biżuterii cesarskiej i tylko trochę gotówki. W sumie otrzymał nie więcej niż trzysta tysięcy marek niemieckich...

Tak obłowiwszy się na Abisyńczykach wrócił do Niemiec, gdzie spokojnie oczekiwał na rezultaty swego posunięcia.

Jakoż w kilka dni później agencja Reutersa doniosła o niespodziewanych zwycięstwach armii abisyńskiej.

Eyło to do przewidzenia. Lepiej uzbrojeni od Włochów Abisyńczycy,

którym nie brakowało przy tym animuszu bojowego bili synów Remusa i Romulusa, aż trzeszczało.

Tymczasem Orbellani zawarł taką samą umowę z zakładami francuskimi Schneider - Creusot i — oczekiwał wyników wojny.

Pewnego dnia wezwano go do dyrekcji zakładów Kruppa.

— Czy prawdą jest, że od Abisyńczyków wziął pan pieniądze za naszą broń? — zapytał von Reichenbach.

— A czy oni je w ogóle mieli? — odpowiedział pytaniem Orbellani.

Ponieważ co do tego były poważne wątpliwości zarówno w sztabie niemieckim jak i w dyrekcji zakładów — Deutsche-Diskonto-Bank wypłacił Orbellanemu bagatelny sumę pół miliona marek.

Wojna włosko - abisyńska poczęła się chylić ku końcowi. Wojska włoskie rozpoczęły ofensywę, która doprowadziła do zajęcia Addis - Abeby, a więc i do zakończenia działań wojennych.

Zakłady Kruppa zapytane później, skąd się wzięła wśród Abisyńczyków broń niemiecka z tej właśnie firmy odpowiedziały bezczelnie:

— Stało się to dlatego, że pewien oszust nazwiskiem Orbellani nadużył naszego zaufania, twierdząc, iż robi zamówienia dla rządu jego królewskiej mości króla Włoch i cesarza Abisynii...

Po niezłym skądinąd interesie zakłady Kruppa były skłonne uznać cesarski tytuł Emanuela III i zrobiły to wcześniej niż wszyscy dyplomaci.

Do dziś dnia nie stwierdzono właściwie kim był Deda Orbellani, który taki ładny grosz wyciągnął od Niemców i od Abisyńczyków. Ponieważ jednak Jan Berthier występował jeszcze dwa razy pod tym nazwiskiem — kryminalodzy twierdzą, że i tutaj był on, a nie kto inny, tym bardziej że autentycznych Orbellanich jest tylko trzech: Zorikka, Wachtang i Szota.

Witold Poprzącki

# Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

— A gdybym się oparła? — pomyślała rozważając gorączkowo możliwość ucieczki.

Zanim jednak zdążyła powziąć jakąkolwiek decyzję, ani się nie spostrzegła, gdy jakaś ręka podcięła jej kolana i bez wysiłku uniosła do góry.

— Sama pójde! — krzyknęła. — Won z łapami!

Szamocąc się niepotrzebnie i bezskutecznie znalazła się wraz ze swym tragarzem w jakimś małym pokoiku. Tu w ostatniej chwili przyszła jej do głowy zrerwać chustkę z twarzy siłacza. Przerazonym oczom dziewczyny ukazała się zbójcka gęba, na której widok prokurator zażądałby szubienicy bez sądu. Zdemaskowany zasłonił oczywiście szybko twarz ręką, jednak uwagi Jadzi nie uszło, że na lewym policzku miał dwi szramy jedną obok drugiej.

To postanowiła sobie zapamiętać...

Tymczasem obaj przybysze zatrzasnęli za sobą drzwi, zostawiając ją sama. Nie tracąc przytomności i potrzebnej do walki równowagi umysłu, Jadzia

zaczęła uważnie badać improwizowaną celę więzienną. Bolo to prawdopodobnie mieszkanie szofera lub też jego pomocnika. Drewniane łóżko, mały stolik, wyszczerbiona miednica i żelazny piecyk składały się na całe umeblowanie. Okno opatrzone mocną kratą wychodziło na mur, blisko stojącego, sąsiedniego budynku...

W pewnej chwili inspekcję tę przerwały jej szmery dochodzące zza drzwi. Ktoś trzasnął drzwiczkami samochodu raz i drugi, rozległ się zgrzyt bramy, potem warkot motoru — samochód wyjechał. Późny zgrzyt zaświadczył, że bramę przezornie zamknięto...

Jadzia zaczęła na nowo oglądać wszystkie szczegóły swego więzienia. Wprawdzie ściany nie wydawały się jej bardzo mocne, jednak nie czuła się na siłach rozwalić ich własnymi plecami. Drzwi były zamknięte na klucz od zewnątrz, okno okratowane. w podłodze zaś ani śladu jakichś ruchomych desek lub kłapy od piwnicy. Zrozpaczona podniosła oczy do góry i tu zobaczyła coś, co natchnęło ją niekłamana radością. Oto sufit izdeбки tworzyły deski luźno złożone na poprzecznych belkach stropu.

— Tędy! — pomyślała przysuwając stolik do miejsca, w którym spodziewała się najmniej oporu. Kulawe krzesło zachybotało się na stoliku, nie mniej pozwoliło jednak dosięgnąć desek. Za pierwszym ich poruszeniem sypnęły się z góry tumany kurzu, śmieci, kawałki szkła itp. Jednakże Jadzia nie zraziła się tym ani trochę, a wymiarkowawszy, że przeciśnie się przez otwór, jaki zrobiła, wyrzuciła przezeń, aby się zorientować, jak wygląda dalsza droga. Była to duża, pusta hala fabryczna, gdzie powybijane okna założono deskami, nie remontując bynajmniej ani poobitanych ścian, ani podłóg niebywale zniszczonych. Wałały się tu sterty śmieci, ku-

ru, a pajęczyny, rozciągnięte w poprzek hali świadczyły, że nikt tu w ogóle nie zagląda.

Wyciągnawszy się na rękach przez wąski otwór Jadzia stwierdziła, że płaszcz ma już podarty, ale nie myślała o tym zbyt długo. Zasunawszy deski z powrotem, zauważyła kilka beczek, stojących opodal.

— Trzeba utrudnić pościg! — pomyślała przeczernie.

Beczki posłużyły do przywalenia sufitu jej więzienia, tak, aby można było choć minutę zatrzymać ewentualną pogoni. Dokonawszy tego, ostrożnie ruszyła naprzód. Raz po raz chrupało jej coś pod nogami, skrzypiały rozrzucone wszędzie deski i pomimo tysiącznych ostrożności, każdy jej krok głuchym echem rozlegał się po pustej hali.

Tak doszła do końca, gdzie widać było barierkę i schody wodzące na dół.

Tu stanęła jak wryta. Na dole w dużej sieni stało trzech ludzi, z których jeden to był ów młody człowiek, który ją tu przywiózł. Na twarzy drugiego zauważyła dwie szramy na lewym policzku.

— Te Franek — mówił młody człowiek do swego partnera o bandyckiej twarzy — ja tak sobie myślę, że ta dziewczyna to się przyda szefowi, ale nie tylko jemu. Szef wycisnie z niej tego jej frajera, a potem my ją wycisniemy. Nie?

Wysoki bandyta zarechał i lubieżnie zatarł ręce. Coś chciał jeszcze odpowiedzieć, ale w tej chwili odezwał się ten trzeci:

— Wszystko dobrze, ale co my z nią będziemy robili, jeżeli szef nie wróci tak, jak zapowiedział? Do Katowic zdąży przed tamtymi, ale z powrotem może się spóźnić na pociąg, a samolot ma dopiero jutro rano. Po tym wypadku dzisiejszym będzie się bał wracać samolotem...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA - 2 ZŁ  
KEDAWA I A ADMINISTRACJA  
Warszawa, ul. Zgoda 5  
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11  
Do rozmów międzyimiastowych 3.25-09  
Administracja czynna od 9 - 17

Wydawca: s-ka Wya. Nowa Prawda Sp. z o.o.  
Redaktor: F. Kwieciński  
sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17-19  
Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca  
konto OKO 22612, konto rachunkowe 218.

CENY OGŁOSZEN  
za wiersz milimetrowy lub jego miejsce na stronie tytułowej - zł 1.25; w tekście zł 0.80; za tekstem - zł 0.40; drobne 16 gr za wyraz; prace poszukiwane i zaofiarowane - 10 gr za słowo. Drobne - najmniej 10 wyrazów. Nekrologi - 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 25% drożej; tabelaryczne i bilanse - 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery - liczą się za słowo. Zagraniczne 50% drożej. Komunikaty (N) - 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada